Nr. 165. We Lwowie — Sobota dnia 28 Czerwca 1902. Rok XLII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ulica Kopernika l 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godziny 1 w południe.

Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 złr.	1 złr. 25 ct.	
kwartalnie	3 „	3 „ 75 „	5 złr. 25 ct.
półrocznie	6 „	7 „ 50 „	10 „ 50 „

We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Numer kosztuje 4 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **w Paryżu:** C Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstrasse 32; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu.

Zanik protestantyzmu w Niemczech.

Lwów d. 27 czerwca.

Prasa katolicka w Rzeszy niemieckiej, a zwłaszcza *Köln. Volksztg.* otwarcie rozpisuje się o wzmagającym się coraz bardziej zaniku protestantyzmu, nazbierawszy przez długi czas aż nazbyt dużo dowodów na to swoje twierdzenie. Słynni koryfeusze protestantyzmu pozytywnego, tj. prawowiernego, jak są u życów chasydzi, sami wołają zrozpaczeni, że hasło *Los von Rom!* jest niczem innem, jak tylko *Los von der Religion!* a zwłaszcza od zaprowadzonej przez Lutra religii. Protestanckie fakultety teologiczne na wszechnicach niemieckich obsadzone profesorami, którzy posunęli się jeszcze dalej jak Ritschel, i na podstawie swego krytycyzmu oświadczają, że chrześcijanizm może się obejść bez Chrystusa.

Tak naucza berliński profesor teologów Harnach i ten Harnach bywa na śniadaniach u cesarza, i za zasługi swoje na polu nauki otrzymał order *pour le merite*, najwyższy pruski specyficzny dla uczonych, liczący 40 członków. Do tego orderu wychodzi propozycya od jego członków, a król pruski tylko mianuje, ale tem bardziej znamiennym jest ten wypadek nadania orderu tego Harnachowi. W Prusiech wszystko ogółem się luzuje. Cesarz, który zrazu ubóstwiał konserwatystów, teraz coraz dosadniej wyraża im swoją niełaskę, schlebia zapędom liberalnym, coraz milej przebywa z żydami, i ortodoksi protestanci sami już przyznają, że jak w życiu państwowem, tak i w „kościele krajowym“ zanosi się na erę liberalną, zwłaszcza gdy „cesarz zdawna do tego się skłania.“

Stan protestantyzmu — tak, jak go właśnie przedstawiają kościelne czasopisma protestanckie — przedstawia się wprost przerażająco. A jeżeli ta prasa, jeżeli potężne liczbą i funduszami wielkie stowarzyszenia protestanckie z całą furyą agitują ku „walce z Rzymem,“ ku „nawracaniu katolików“, to jedynie chcą pokryć wewnętrzną nieudolność i rozluzowanie protestantyzmu i zgalwanizować protestantów do jakiegoś życia. Ale nadaremnie! Protestantyzm niemiecki rozłazi się jak ścięta mrozem gruda, gdy [illegible] słońce przypiecze.

Położenie protestantyzmu w Berlinie jest klasycznem zwierciadłem tego, co się w całej Rzeszy dzieje. Z okazyi ostatniego okręgowego (miejskiego) zboru synodalnego pisze *Allg. evang. luther. Kirchenztg.*: „Przeciwnicy mają racyę, że pozytywni (ortodoksi) utrzymują się jeszcze głównie dzięki obojętności liberałów (negujących dogmata, boskość Chrystusa itd.) dla spraw kościoła. Gdyby na seryo zrobiono próbę sił, to mogliby snadno zdobyć większość we wszystkich zborach parafialnych. Jakoż i z budowaniem kościołów nowych rzecz dziwna. Już niejeden taki kościół parafialny dostał się w ręce liberałów, chociaż niczem się do budowy nie przyczynili, a z czasem prawdopodobnie wszystkie te kościoły zagarną w swoje ręce A wtedy szkoda byłaby większą od korzyści.“

Ciekawe to wyznanie, że budowa nowych kościołów — i to pięćdziesięciu w Berlinie zaszkodzi protestantyzmowi. Artykuł dodaje: „Los pozytywnego duchowieństwa w Berlinie jest wcale nie do pozazdroszczenia. Siedzą oni właściwie jak na wulkanie, lada chwila może cała ich praca pójść w niwecz i najbezwstydniejsza niewiara zwycięży!“

Rzecz to szczególna! W berlińskim synodzie miejskim większość mają pozytywni — ale właśnie ta okoliczność dowodzi, jak obojętni są „współwiercy“ dla spraw swego kościoła. Przy wyborach do rajchstagu okazało się, że przeszło połowa, bo prawie dwie trzecie głosowało na socyalistów, spora liczba na wolnomyślnych a tylko szczupła garstka na kandydatów konserwatywnych. Natomiast w wyborach do zboru parafialnego zwyciężają przeważnie pozytywni; jeżeli zaś liberalni w ostatniej chwili wielką rozwiną agitacyę, to okazuje się, że niemal żaden z ich zwolenników nie posiada prawa wyborczego. A to czemu? Przecież ordynacya wyborcza kościelna jest znacznie demokratyczniejsza niż sejmowa.

Ale ta ordynacya kościelna stanowi, że wyborca ma się na pół roku przed wyborami zapisać u kościelnego do kościelnej listy wyborczej. Ale do tego ani liberali ani socyaliści nie mogą nakłonić ludzi, tak wcale nic a nic tym ludziom nie zależy na całym „kościele krajowym“, chociaż tym zborom znaczne przysługują prawa, np. nakładania podatków itp. Gdyby różnego miotu radykali byli w stanie utrzymać w ryzach swoich zwolenników, to we wszystkich synodach protestanckich uzyskaliby silną przewagę liberali i socyaliści. Ale pomimo najszaleńszych natężeń, liberalizm kościelny nie zdoła poruszyć ludności apatycznej.

Tylko niektóre sfery, jak nauczyciele ludowi, urzędnicy magistraccy itp. stają do walki w wyborach kościelnych, ale przeciw ortodoksom. Masa się nie ruszy; jej najzupełniej wszystko jedno, czy w kościele krajowym panuje ortodoksyzm czy liberalizm, albo czy wogóle kościół krajowy jeszcze istnieje. A przecie niedawno, bo ćwierć wieku temu było inaczej. Wówczas każdy Berlińczyk postępowy namiętnie popierał teologów liberalnych, jakoż liberali uzyskali wówczas przewagę we wszystkich berlińskich zborach parafialnych. Z czasem ją we wielu utracili, ale odbijać się zgoła nie myślą, chociaż mogliby czapkami nakryć i zbory parafialne i synod okręgowy. Powiadają: „Gadaj mi o czem chcesz, tylko nie o kościele!“

To jest: o kościele protestanckim — bo z kościołem katolickim, podżegani przez żydów, tem szaleniej walczą... bo to kościół żywy!

Z prasy ruskiej.

Lwów 27 czerwca.

Jeden z najpoczytniejszych dzienników rosyjskich ogłosił niedawno szereg pytań, dotyczących stosunków polsko-rosyjskich. Na pytania odpowiadali czytelnicy dziennika a nad zestawieniem odpowiedzi i wyprowadzeniem z nich ostatecznych wniosków pracowała osobna ankieta. Nie mamy zamiaru omawiania całej tej sprawy, lecz tylko przytaczamy jako fakt znamienny, że niemal wszystkie głosy, przemawiające p r z e c i w Polakom, pochodziły od tamtejszych Rusinów. Doszło do tego, że skoro pośród mnóstwa listów znaleziono pismo z podpisem kończącym się na *icz*, *uk* lub *enko*, pisma tego już nie czytano, gdyż ankieta doszła do przekonania, że każde z takich pism zawierało opinię dla Polaków bądź nieprzychylną, bądź też wprost wrogą. Ankieta po zreasumowaniu wszystkich głosów *pro* i *contra* doszła do przekonania, że głosów Rusinów (z pod zaboru rosyjskiego) nie można brać w rachubę, gdyż wszystkie niemal są tendencyjne, stronnicze i niesprawiedliwe.

Skoro tedy neutralna ankieta, z samych Rosyan złożona taką opinię daje Rusinom z a k o r d o n o w y m, którzy pod rządem rosyjskim żadnego nie mają powodu do narzekania na „ucisk ze strony polskich *werchowodów*“, to cóż należałoby sądzić o głosach Rusinów galicyjskich, którzy mają równe z nami prawa i pozostają w bezpośrednich stosunkach z Polakami. Na tym gruncie stronniczość Rusinów niema już wprost miary i granic. Dowody tej stronniczości na każdym kroku wpadają nam w oczy; żywem tego świadectwem głosy prasy ruskiej. Jeżeli kiedy ziarno prawdy o Polakach przedostanie się z łamów tego lub owego pisma ruskiego, wówczas czyni ono to nie w imię zasady: *veritas ante omnia*, lecz celem pokonania przeciwnego stronnictwa (w łonie własnego narodu). Ilekroć zaś nie rozchodzi się o metodę walki stronniczej, wtedy ataki na Polaków są we wszystkich organach opinii ruskiej zarówno zaciekłe, jak niesprawiedliwe.

Dziś np. *Haliczanin* zwalcza bezreligijność i demagogię „ukraińców“, potępia ich nadużycia przy wyborach, gani secesyę, wykazuje bezzasadność podtrzymywania secesyi itp., czem pośrednio przyznaje słuszność zachowaniu się Polaków, a jutro ta sama gazeta rzuca się na naród polski i jego polityków, przedstawiając ich jako śmiertelnych wrogów i katów narodu ruskiego. *Exempli gratia*:

W nr. 130 *Haliczanina* wyczytaliśmy artykuł, usiłujący z całą udaną powagą wykazać, że Prusacy nie byliby u siebie wytrzebiali Polaków, gdyby oni sami nie dali złego przykładu... w Galicyi. To co się w Poznańskiem dzieje — rozumuje *Haliczanin*, to tylko „kopia polskoj izobrjetatielnosti“ (pomysłowości-polskiego wynalazku). Tymczasem dzieje nas pouczają, że gdy państwo polskie było jeszcze w kolebce, tj. przed przeszło 10 wiekami, Niemcy dybali na nasze życie, że już wtedy zrodziło się hasło: *ausrotten*! Niech nam powie *Haliczanin* z ręką na sercu, czy wierzy w to jakoby Ottoni mieli naśladować przykłady Mieszków? Czy istniała za bajecznych Popielów i Ziemowitów, a później za Mieszków kwestya polsko-ruska, nadająca się Niemcom ku „izobrjetatielnosti“? Niepodobna się tu wdawać w polemikę na seryo, podobnie, jak nikt nie będzie myślał udowadniać *Haliczaninowi*, iż fałszuje historyę, twierdząc, że w przeciągu ostatnich 35 lat u nas, w Galicyi „były użedawnym dawom wsiakoho roda Wrześnie“, że były u nas „rozliczne, rzekomo polityczne procesy przeciw młodzieży ruskiej, przeciw patryotom-włościanom i inteligencyi“ itd. Żaden bezstronny człowiek nie poważy się twierdzić, jakoby władze galicyjskie w czasach konstytucyjnych katowały dzieci ruskie za odmawianie w szkole ruskiego pacierza i jakoby broniących swych dzieci rodziców skazywano na więzienia. Jeżeli były procesy przeciw Rusinom, osnute na tle politycznem i socyalnem, to odbywały się także równocześnie i procesy o analogicznem zabarwieniu przeciw Polakom.

Skoro *Haliczanin* wywodzi, że rząd pruski „kopiuje pomysły Polaków w Galicyi“, to niechaj nam powie, czy [illegible] polski ma prawo bytu w którymkolwiek urzędzie w Wielkopolsce, czy może się ten Polak porozumiewać z władzami w języku ojczystym itd.

Niechaj Bóg zachowa i galicyjskich Rusinów od tego, aby tu kiedy zawitały rządy hakatystów, i aby mieli na własnej skórze doświadczyć, czem jest żelazna dłoń krzyżacka... Mniej czczych, pustych frazesów, — a więcej pracy nad sobą, której Rusinom nikt nie wzbrania, więcej szczerości i miłości chrześciańskiej w sercu, więcej poczucia pokrewieństwa szczepowego i solidarności słowiańskiej, a nastaną dla was i dla nas pomyślniejsze czasy.

Chęci do zgody, do wzajemnych ustępstw, porozumienia się, nigdy po stronie polskiej nie brakowało; nie ma dnia, żeby społeczeństwo ruskie nie przekonywało się o wymownych dowodach pokojowego, przychylnego usposobienia Polaków. Jeśli jednak w tej lub owej dziedzinie nie wszystko jest idealne, winni temu sami Rusini, ich inteligencya, przewódcy, prasa. Wszystkie te czynniki zamiast nawoływania do zgody, sieją nieprzyjaźń, szczują bezustannie swój naród przeciw Polakom: naturalnym tego wynikiem — nieufność wzajemną i rozgoryczenie.

Przystępując do dalszego rejestrowania głosów ruskich notujemy, co pisze narodowiedcze *Diło*. Wspominając o czasowej koalicyi Polaków, Rumunów i Niemców w sejmie bukowińskim, twierdzi *Diło*, że „polscy posłowie przystąpili do związku w celu zgniecenia odwiecznego wroga na kresach“. O Polakach bukowińskich tak się *Diło* wyraża: Nasi bracia i dawni sojusznicy z pod Grunwaldu... gotowi połączyć się z czortem, aby swoją ojczyznę odzyskać.. niczego się nie nauczyli, a dywizą ich postępowania, jak był tak i będzie pryncyp: nie honorowo ale zdrowo.“

Równocześnie pomieszcza *Diło* wstrętny paszkwil na Polaków pt. „Polszcza ide“, — w którym jest powiedziane, że w powiecie brzeżańskim Polacy nie lada jako zabierają się do budowania Polski. Towarzystwo szkoły ludowej zakłada po wsiach (nb. z ludnością przeważnie polską) czytelnie, polscy księża robią napady (?!) na ruskie cerkwie i w oburzający sposób podkopują i podrywają powagę ruskiego duchowieństwa, a kółko dramatyczne tow. szkoły lud. urządza wieczorki, przedstawienia i wiece w Brzeżanach“.

„Zbrodnię“ tę popełniono, urządzając przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami“. Już naprzód różne posiepaki i zauszniki panów Traczewskich et cons. rozrzucali setkami odezwy i zaproszenia, rozumie się z wolnym wstępem na wiec i przedstawienie“. Cały artykuł przesiąknięty jest bezgraniczną nienawiścią ku Polakom. Szyderstwa, obelgi, kalumnie tworzą jedno wielkie smrodliwe bagno. Autor woła pod koniec do swych rodaków, aby się obudzili i wstawali, aby się nie oblizywali, gdy im w oczy plwają... „Polszcza ide!“

Nie tak dawno temu i *Rusłan* popisywał się podobną elokwencyą; dziś, pod wrażeniem mowy marszałka, pisze organ p. Barwińskiego: „Niechaj narodowość polska pracuje nad własnym rozwojem i postępem, bez uprzedzenia do ruskiej narodowości, niech będzie przyznane *suum cuique*, a wtedy i Polacy osiągną lepsze skutki; wtedy nie będzie między Rusinami niezadowolenia, zawziętości i nienawiści“. My jednak wnioskując z zachowania się ruskiej inteligencyi i stanowiska prasy ruskiej, dochodzimy do takiej konkluzyi, że galicyjscy Rusini wtedy dopiero pozbyliby się swej nienawiści i niezadowolenia, kiedyby po tej stronie Sanu nie było już ani jednego Polaka...

Korespondencye.

Londyn d. 22 czerwca.

(Modystka — żoną króla duńskiego. — Następca tronu. — Dziewosłęby królewskie — z przeszkodami. — Dzisiejsza królowa Anglii.)

W porze obecnej, kiedy to tyle się mówi i pisze o angielskiej parze królewskiej, nie od rzeczy będzie przypomnieć szczegóły małoznane lub zapomniane, a dotyczące małżeństwa króla Edwarda VII z ks. Aleksandrą duńską.

W roku 1863 panował w Danii Fryderyk VII (ur. w r. 1808). Król ten nie miał pociągu do związków małżeńskich z księżniczkami z domów panujących. Wprawdzie w 20 roku życia ożenił się ze swą krewną, ks. Wilhelminą Maryą, atoli w roku 1837 wziął z nią rozwód. Poślubił ponownie ks Karolinę meklembursko strelicką, lecz i z tą rozwiódł się w r. 1844.

Niejaka Rasnussen, b. nauczycielka ludowa w Norwegii, następnie chórzystka w teatrach paryskich, a w końcu modystka w Kopenhadze weszła w zażyłe stosunki z jednym z przyjaciół króla. Owocem tych stosunków byli trzej synkowie. Król zajrzał raz do magazynu „marszandki“ i upodobał sobie w niej. Pani Rasnussen zamieszkała w kilka dni potem w pałacu Friderieksborg. Nie była piękną, ale posiadała jakiś wdzięk nieprzeparty, dużo inteligencyi, sprytu a przedewszystkiem taktu.

Fryderyk VII powziął stanowczy zamiar ożenienia się z eksnauczycielką etc. Ministrowie naturalnie sprzeciwili się temu i wystosowali do króla bardzo treściwe *promemoria*.

— Albo się z nią ożenię, albo złożę koronę odpowiedział monarcha szefowi gabinetu. A zresztą, nawet nie myślę uciekać się do tego środka ostatecznego. Znajdę bez trudności innych ministrów, którzy nie będą tak skrupulatni, jak pan i jego koledzy; oni bez wątpienia nie będą się sprzeciwiali, abym zawarł związek małżeński z wybranką mego serca.

Pogróżka poskutkowała. Dnia 7 sierpnia 1850 odbył się ślub Fryderyka VII z panną Rasnussen, matką trzech chłopców. Niemało było kłopotu z wyszukaniem świadków królewskiego nowożeńca. Wreszcie kuzyn króla, ks. Ferdynand przyjął na się ten ciężar za wynagrodzeniem 5000 franków, które tego samego wieczora przegrał w karty.

Fryderyk VII nadał małżonce tytuł hrabiny Danner, ofiarował jej 1,500.000 franków oraz cenne klejnoty, co stanowiło jej osobistą własność. Małżeństwo to było — rozumie się samo z siebie — morganatyczne; hrabina Danner została małżonką (trzecią z rzędu) króla, a nie królową. Spodziewani potomkowie nie mieli mieć prawa dostępu, ani też odziedziczyć tytułu matki.

Fryderyk VII lubiał dość mówić, szczególniej, gdy mu obiad smakował.

— Rozumuję bardzo dobrze, nieprawdaż? — rzekł raz król do swego otoczenia.

— Jest to tylko instynkt — rzekł biskup.

— A jakaż jest właściwie różnica między instynktem a inteligencyą? — zapytał Fryderyk.

Wówczas biskup rozpoczął długą rozprawę; lecz król zniecierpliwiony, przerwał, wołając:

— Rzeczy tak się nie mają! Do czego te długie wywody?

I zwracając się do innego z biesiadników, zapytał:

— A ty, szambelanie, jak sądzisz?

— Pełna czasza wina jest inteligencyą, a próżna instynktem — rzekł szambelan.

— *All right!* — zawołał król — to się nazywa: mówić jasno.

W owych czasach powszechnego opilstwa król Danii uważał się za zwycięzcę w wojnie, w której nie brał udziału. Mimo tego był on dobrym człowiekiem i cieszył się niemałą popularnością. Niekiedy chciał uchodzić za republikanina i szczycił się tem, że za pobytu w Szwajcaryi otrzymał dyplom honorowego obywatela m. Genewy. Chociaż był żonaty trzykrotnie, nie miał dzieci i niemało było kłopotu z wyszukaniem dziedzica tronu. Wreszcie jeden z krewnych króla, ks. Chrystyan Glücksburg został uznany za następcę tronu. Mocarstwa na konferencyi, odbytej 8 maja 1852 aprobowały ten wybór, a jedynie parlament duński sprzeciwił się temu. Musiano dwa razy przeprowadzać nowe wybory i zmieniać ministrów.

Książe Chrystyan był człowiekiem głęboko wykształconym, przystojnym, dobrym mężem i czułym ojcem. Małżonka księcia, a dzisiejszego króla duńskiego, ks. Luiza, kobieta zacna i szlachetna wywierała głęboki wpływ na męża. Najstarszą z ich córek była urodzona w roku 1844 księżniczka Aleksandra (Karolina, Marya, Luiza, Julia), panienka bardzo urodziwa i starannie wychowana.

Corka królowej Wiktoryi, ówczesna księżna Fryderykowa dokładała wszelkich starań, aby jej brat, ks. Albert (dzisiejszy Edward VII) ożenił się z ks. Aleksandrą i w tym celu zaaranżowała spotkanie się ich w zamku Lacken koło Brukseli. Albert i Aleksandra pokochali się, ale do małżeństwa było daleko, gdyż związkowi była przeciwna matka księcia. Opowiadano sobie, że królowa Wiktorya żywiła niechęć ku pięknemu ks. Chrystyanowi, który się ożenił był nie z nią, lecz z ks. Luizą. Gdy jednak Albert obstawał przy zamiarze poślubienia Aleksandry, matka zgodziła się na ten związek warunkowo, tj. jeśli księżniczka przybędzie za miesiąc na dwór królowej do Osborne i tam złoży rodzaj „egzaminu“. Tak się też i stało; „egzamin“ wypadł korzystnie. Krola duńskiego jednak postępowanie Wiktoryi niemile dotknęło; zezwolił on wprawdzie na ślub córki swego następcy z ks. Aleksandrą, lecz ambasadora angielskiego, który przybył w urzędowej misyi, nie przyjął, jak należało, w sali tronowej. W końcu ojciec zabrał córkę z Osborne; narzeczony odprowadził ją aż do Hamburga, lecz nie przekroczył granic Danii, gdyż matka surowo mu tego wzbroniła. Jedną z przyczyn tego było i to, aby spadkobierca tronu Wielkiej Brytanii nie spotkał się w Kopenhadze z eks-modystką. Kontrakt małżeński został opublikowany w językach: angielskim i duńskim 9 lutego 1873. Przyszła następczyni tronu otrzymała od rządu angielskiego roczne apanaże w kwocie 10.000 funtów sterlingów (240.000 koron), a w razie owdowienia 30.000 f. st. Rząd duński wypłacił księżniczce 300.000 franków tytułem posagu; stało się to bez aprobaty parlamentu duńskiego, który był bardzo rozsierdzony na Anglię.

1

GAŁĄZKA OLIWNA

PRZEZ

Zofię Kowerską.

— Gazety teraz takie puste! Doprawdy tylko przez nałóg się je czyta. *Echo poznańskie* takie bezbarwne! Znać, że jego redaktor w kozie siedzi. Ale ale, Kaziu!

— Słucham wuja!

— Jest na poczcie jakaś posyłka dla ciebie. Posłaniec niemógł jej zabrać, bo wiózł już konno mięso i pieczywo.

— Posyłka dla mnie?

— Tak, jakiś spory pakiet. Nie wiesz, co to może być?

— Nie wiem wuju, nie domyślam się wcale. Któż mi może co przysyłać? Niemam nikogo, coby myślał o niespodziankach dla mnie.

Kazia, mówiąc to, spojrzała w przestrzeń, jakby ją zapytywała, czy w istocie nie było nikogo takiego na ziemi. Przestrzeń, widocznie, odpowiedziała wymawiając szeptem jakieś imię, bo oczy Kazi nagle zabłysły, na ustach zarysował się ledwie dostrzegalny uśmiech, na licach zapłonął gorący rumieniec. Zgasł jednak natychmiast i wyraz smutku zastąpił na twarzy dziewczyny przelotną błyskawicę radości.

— Nie — pomyslała — o, nie, to być nie może! To tylko próżne marzenie!

Wsparła głowę na ręku; oczy jej zadumane błądziły powoli, zatrzymując się to na osobie wuja, pochłoniętego już polityką, na którą zawsze wyrzekał, a której przecież oddawał się z wzrastającym z wiekiem zapałem, to na promieniach słonecznych, które, wtargnąwszy do pokoju, gospodarowały w nim po swojemu, podnosząc gromady atomów, złocąc wypukłości gzemsów i mebli, wydobywając i objaśniając szczegóły najciemniejszych zakątków.

— Jeden promień słoneczny — pomyślała — a już wszystko oświecone, ożywione... Gdyby taki złoty promyczek dla duszy! Strumień staje się jasny i mieni się blaskami, gdy się w nim pogodne niebo odbija; wśród czarnych i ponurych skał płynie ciemny, chmurny... Tak i życie; trzeba mu słonecznego uśmiechu szczęścia.

Zbliżyła się do zagłębionego w czytaniu pana Rawelskiego.

— Wuju — zapytała — czy mogę posłać na pocztę po tę posyłkę?

— Aha, prawda, posyłka... Niech Franciszek wierzchem pojedzie.

Kazia, włożywszy na głowę pasterkę z dużem rondem, pobiegła przez ogród do stajni i wkrótce furman Franciszek kłusował drogą do miasteczka, gdzie była stacya pocztowa.

Przez chwilę zdawało się Kazi, że ją widok spieszącego posłańca uspokoił zupełnie, lecz zaledwie siwy koń znikł w przyległym lasku a już niecierpliwość i marzenia rozwinęły złożone na chwilę skrzydła.

Czekać umieją tylko stary, obojętni i szczęśliwi. Kazia do żadnej z tych kategoryj nie należała. Serce jej biło z niepokoju, policzki rozpłomieniała gorączka oczekiwania.

Znacie ją tę gorączkę błogosławioną i przeklętą, wiecie jakie wzburzenie przynosi myślom? Wszystkie lecą w jedną stronę bezładnie, w popłochu i zawsze rozbijają się o rzeczywistość. Ból rozbicia nie zraża ich przecież, ledwie odparte lecą znowu na oślep... Wytężony wzrok i słuch tysiące popełniają omyłek. Każdy usłyszany głos w pierwszej chwili zdaje się być głosem oczekiwanego. Każdy kształt ukazujący się z dala, jest jego kształtem... Złudzenie! W skronie napróżno uderzał młot wzruszenia, oko napróżno rozjaśniała iskra radości...

Tyle niepokoju dla przesyłki pocztowej?

Przesyłka niespodziana, nieoczekiwana, a nieotworzona jeszcze, mieści dla każdego to, co otrzymaćby pragnął.

Kazię, stojącą na wzgórzu, zkąd mogła najłatwiej dojrzeć wracającego Franciszka, obudził głos ciotki:

— Kaziu, gdzie ty jesteś? Szukam cię wszędzie. Cóż ty tu robisz? Zapomniałaś o lekcyi Maryanka!

— Prawda ciociu, zapomniałam! Przepraszam... biegnę zaraz!

Pobiegła. Za nią, w stronę domu, postępowała powoli ciotka jej, pani Rawelska. Niezadowolenie malowało się na twarzy tej ostatniej. Weszła do pokoju, gdzie jej mąż ciągle jeszcze czytał gazety.

— Bardzo mię martwi Kazia — rzekła, zbliżając się do niego — coraz więcej się boję, że zostanie starą panną i że, co gorsza, nie przyjmie losu swego spokojnie i rozsądnie.

— Zkądże takie myśli ni z tego, ni z owego?

— Myśl przychodzi z kąd chce... Wracam z ogrodu, gdzie zastałam Kazię, spoglądającą ze wzgórza na drogę. Miała tak dziwny wyraz twarzy, że mnie to zastanowiło. Dziwny wyraz niepokoju..

— I z tąd obawa, aby starą panną nie została? Znam od dawna logikę mojej małżonki.

— Ty się śmiejesz a ja mówię na seryo. Kazia jest ładna, — wszędzie, gdzie się obróci, zwraca na siebie uwagę, ale nikt dotąd na prawdę się o nią nie starał. Ubogiej panience nie nie łatwo dziś pójść za mąż... Żałuję, że mnie dzieci i obowiązki zatrzymują w domu... dobrzeby było spróbować zawieźć ją gdzie do wód...

— Czy jest chora?

— Nie, ale możeby się coś znalazło. Tu w w okolicy nikogo niema... Skończyła już lat dwadzieścia pięć...

— Chyba ci się zdaje! Nie wygląda na to.

— Widzisz, żyjemy w kółku, gdzie Kazi trudno znaleźć partyę. Obywatel ziemski potrzebuje spłacić rodzeństwo zostawszy na ojcowiźnie, oczyścić majątek, albo jeżeli jest posiadaczem kapitału, musi ten kapitał powiększyć, bo nie chciałby kupować czegoś małego... nie lubi gospodarować na małem.. Myślałam, że się który tak zakocha, iż na brak posagu zważać nie będzie, ale teraz widzę, że to trudno. Jednakże, dzięki Bogu, nie sami obywatele ziemscy są na świecie. Można i wśród innych sfer znaleźć człowieka wykształconego i mogącego się podobać. Jakiego młodego inżyniera, doktora.. Trzebaby poszukać, postarać się...

— Tak, wyjść na ulicę w mieście lub na publiczną promenadę u wód i zawołać: „Młodzi inżynierowie, młodzi doktorowie, chcę za którego z was wydać moją siostrzenicę! Jest uboga, żaden obywatel ziemski jej nie chce, wszyscy bowiem gonią za posagami Może który z was odważy się wziąć pannę bez majątku!“

— Ty zawsze żartujesz!

— Ja myślę, że i z twojej strony to żarty. Wierzaj mi, że jeżeli obywatele ziemscy rachować umieją, nie gorzej rachują też i inżynierowie i lekarze, że nie wspomnę już o prawnikach.

(C. d. n.)

MIKOŁAJ LUDWIG Lwów, Hotel George'a poleca Ceap. (peleryny damskie), buciki ręcznego wyrobu damskie i męzkie, derki do powozów.

Mimo tylu trudności i afrontów, Fryderyk postąpił sobie jak gentleman: sprawił kuzynce kolię z pereł i brylantów wartości 150.000 franków, nadto darował jej krzyż brylantowy z relikwią Krzyża św., oraz poduszkę, na której spoczywała głowa św. Kanuta, patrona Danii. Z tem wszystkiem jednak na ślub księcia Walii z ks. Aleksandrą nie przybył. Uroczystość zaślubin odbyła się 10 marca 1863, w Windsorze. Naród duński był oburzony na Anglików i do ostatniej chwili sprzeciwiał się w parlamencie związkowi córki następcy tronu z „Anglikiem", Księżniczek duńskich — powiadano — nie należy wystawiać na próby. Dziś czasy się zmieniły; między Anglikami i Duńczykami istnieje idealna harmonia zadokumentowana serdeczną przyjaźnią obu dworów królewskich. *Jan Wołożyński.*

SEJM.

6 posiedzenie I sesyi VIII perj. sejm.

Lwów 27 czerwca.

Po odczytaniu wpływów, między któremi znalazło się znów pismo sądu cieszyńskiego domagające się zezwolenia na ściganie karnosądowe ks. Stojałowskiego, oraz po odczytaniu petycyj, odesłano

z porządku dziennego

sprawozdania Wydziału kraj. o fundacyi skarbkowskiej, o projekcie podwyższenia płac nauczycieli szkół ludowych i o powiększeniu etatu urzędników kraj. biura kolejowego — do właściwych komisyj.

Motywowanie wniosków.

P. Paszkowski uzasadniał swój wniosek o zmianę instrukcyi dla biura melioracyjnego w tym kierunku, aby to biuro w miarę sił i funduszów udzielało bezpłatnej pomocy technicznej właścicielom gruntów do projektowania i kontroli robót melioracyjnych, aby w tym celu siły tego biura zostały pomnożone, wreszcie o wezwanie rządu o zmianę w drodze konstytucyjnej ustawy z 6 lipca 1893 o tyle aby egzekucya dla ściągnięcia renty melioracyjnej nie była ograniczoną tylko do ciała hipotecznego, na którem ta renta jest zabezpieczoną, ale dopuszczalną była do całego majątku dłużnika. Wnioskodawca wskazywał na to, że nasi rolnicy niedostatecznie korzystają z kredytu melioracyjnego, że przeszkodą w rozwoju kredytu melioracyjnego jest brak przepisów ułatwiających ściąganie pożyczek melioracyjnych, niedostateczny personal kraj. biura melioracyjnego i ograniczenie egzekucyj przy ściąganiu renty melioracyjnej. Sejm odesłał wniosek do komisyi gospodarstwa krajowego.

P. Szajer w dłuższem przemówieniu motywował swój wniosek o zniesienie myt na drogach krajowych a Izba odesłała ten wniosek do komisyi drogowej.

Wybory do komisyj.

Z dalszego porządku dziennego wybrani zostali do komisyi dla ustawy o biurach pracy: Bobrzyński, Czartoryski, Dąmbski, Huryk, Jabłoński, Jahl, Krzysztofowicz, Małachowski, Milewski, Rozwadowski, Rutowski, Stadnicki, Stojałowski, Tarnowski Zdzisław, Trzeciński.

Poczem dokonano wyborów uzupełniających, mianowicie wybrani zostali do
komisyi gminnej Brunicki,
komisyi bankowej Gorayski,
komisyi reform agrarnych Paszkowski,
komisyi przemysłowej Fedorowicz,
komisyi gospodarstwa krajowego Sękowski.

Komisya budżetowa (sprawozdawca Stanisław hr. Badeni) przedkłada znane już naszym czytelnikom sprawozdanie o prowizoryum budżetowem na lipiec.

P. Stapiński wystąpił z gwałtownym atakiem na większość sejmową i wyznał, że ci, którzy się opierają na programie, jaki on reprezentuje (!), niczego od sejmu spodziewać się nie mogą. Ustawy — mówił dalej — nie są przestrzegane ze szkodą ludności włościańskiej, sejm jest traktowany „kompromitująco", co nawet komisya budżetowa w swem sprawozdaniu stwierdza. Z uchwał sejmu rząd nie robi sobie nic, zupełnie tak samo, jak większość sejmowa lekceważy wołania ludowców, nawet na uchwały parlamentu rząd nie wiele się ogląda i p. Stapiński obawia się, że z zapowiadanych tak głośno budowli kanałów nie wiele będzie (?!) Jedynie respektuje się uchwały parlamentu, zezwalające na zakupno armat, ale tu znowu boi się p. Stapiński, aby te armaty nie skierowały się kiedyś przeciw ludowi. Ale, niech o rząd centralny troszczy się Ekscel. Jaworski, p. Stapiński woli tu zająć się rządem krajowym w Galicyi. Zarzuca więc, że ustawy są lekceważone, a wszelkie postulaty i prośby, wychodzące od ludu przewlekane są latami. Przytacza kilka przykładów, jak, awsze z „jego" powiatu krośnieńskiego, latami trzeba czekać, aby się doczekać odpowiedzi z namiestnictwa. Nie wzbudza więc rząd krajowy w p. Stapińskim zaufania. Oskarża dalej urzędników politycznych w Galicyi, zwłaszcza starostów, że zaniedbują urzędowanie, absentują się i nic nie robią. Wolałby więc p. Stapiński mieć na urzędach ludzi z żelazną ręką, jak to było za hr. Kazimierza Badeniego, chociaż wówczas najbardziej ludowców gnieciono, aniżeli ludzi z żadną ręką. Dziś starostowie nic sobie nie robią z rozporządzeń namiestnika i w administracyi panuje bezrząd i tuszowanie. (?!) Nawet w wypadkach, gdzie chodzi o gospodarkę gminną, rząd całemi latami przewleka sprawę. Każdy starosta czuje się królem i postępuje, jak mu się podoba, bez względu na ustawy. Nie można więc żądać, aby ludność miała poważanie do takich urzędów politycznych; widząc u nich demoralizacyę, sama się demoralizuje. Te swoje oskarzenia próbował następnie p. Stapiński uzasadniać przykładami. I tak oskarżał starostę i urzędników starostwa w Krośnie o zaniedbywanie urzędów, o łamanie ustaw, prześladowanie chłopów; przeciwnie dla ochrony ludności nic się nie czyni, np. w szkole w Korczynie pewien niedojrzały nauczyciel, katuje dzieci, dwoje z pobitych leży niebezpiecznie chorych, trzecie umiera, a rodzice nie mogą się doprosić u starosty krośnieńskiego żadnych środków prawnych przeciw temu nauczycielowi. Potem zarzucał staroście jasielskiemu przeróżne gwałty i nadużycia; twierdził, że ten starosta urzęduje tylko wtenczas, gdy idzie o przeprowadzenie wyborów. Następnie oskarżał starostę nowosądeckiego o gwałcenie ustaw, o toż samo starostę ropczyckiego, dalej starostę wielickiego, dalej kierownika starostwa dąbrowskiego, dalej starostę jarosławskiego, — i twierdził, że wszystkie podnoszone publicznie przeciw tym urzędnikom zarzuty i oskarżenia, chociaż świadkami i dokumentami je stwierdzano, zawsze były milczeniem pomijane dlatego tylko, że wychodziły ze strony ludowców, a nawet przeciwnie, na skutek takich zarzutów awansuje się tych urzędników. Czynił dalej p. Stapiński rząd krajowy odpowiedzialnym za obecne niepokoje chłopskie pod Lwowem, za ostatnie rozruchy lwowskie, ponieważ namiestnictwo uporczywie odmawiało załatwienia organizacyi pośrednictwa pracy, a osobom prywatnym odmawiało koncesyi na takie biura. I jakiż wynik z takich rządów? Wielkim właścicielom coraz gorzej, a lud pogrążony w rozpaczy i w coraz większej nędzy.

Pos. Kraiński Władysław przedstawił smutny obraz ekonomicznego położenia kraju i udowadniał, że do stałej poprawy stosunków ekonomicznych nie dojdziemy, jeżeli poprzód nie ułożymy sobie programu pracy na tem polu i dlatego postawił formalny wniosek, aby po zbadaniu, o ile to możliwe, wszystkich danych czynników, dochodów i rozchodów, przewidując, o ile to możliwe, rozwój stosunków, ułożyć program ekonomicznej gospodarki kraju przynajmniej na najbliższych lat 8 Mówił dalej p Kraiński o potrzebie sanacyi kredytu krajowego, o tem, że my mamy do odrobienia to, co wieki zaniedbały i wreszcie nakreślił projekt owego programu pracy ekonomicznej na przyszłość. Omówieniem i opracowaniem takiego programu powinienby się zająć sejm, lecz skoro — niestety — sejmowi czasu na to nie stać, prosi, by sejm polecił wypracowanie jego Wydziałowi krajowemu. Taka programowa praca ekonomiczna, mająca na oku całą przyszłość, tem większym jest naszym obowiązkiem w obecnej chwili, gdy narodowość nasza w innych dzielnicach przechodzi ciężkie losy a najlepszą odpowiedzią na wszelkie uciski jest praca wytrwała i celowa.

Namiestnik hr. Piniński zabrał głos dla odpowiedzi p. Stapińskiemu. P. Stapiński — rzekł namiestnik — zajmował się w swem przemówieniu wyłącznie moją osobą i urzędnikami mnie podwładnymi. O ile zajmywał się mną, o tyle nie odpowiem mu ani słowem. O ile jednak podnosił zarzuty przeciw urzędnikom i moim podwładnym, to muszę je odeprzeć. Administracya, być może, nie jest idealną, ale takie zarzuty, jakie podnosił p. Stapiński są niesprawiedliwe. W tych zarzutach za wiele było ogólników; w następnych zaś zarzutach przeciw imiennie wskazywanym starostem za wiele było fantazyi. Przedewszystkiem było fantazyi za dużo w legendach, opowiadanych o starostach krośnieńskim i jasielskim. W takie opowiadanie, że starosta Michałowski wzrokiem zabił jednego włościanina, nikt nie uwierzy; to czysta fantazya. Tak samo pełno jest tej fantazyi w innych opowiadaniach, które wygłosił p. Stapiński. Np. zupełną nieprawdą jest, że pewien starosta zasądził kogoś na 3 dni za to, że mu przydeptał nagniotki. Gdyby stosować taką miarę za przydeptanie nagniotków, to na ileż lat musiałby być skazany p. Stapiński. Takie rzeczy, jak tu opowiadano, nigdy w administracyi politycznej się nie zdarzyły. P. Stapiński może być przekonany, że wszystkie konkretne fakty są bezstronnie badane. Idealnych stosunków nie ma nigdzie, ale namiestnik stwierdza, że w administracyi pracy jest wiele i do niej zachęca namiestnik; często też wysyła starszych urzędników na lustracyę starostw. Wprawdzie ci lustratorowie, będąc urzędnikami namiestnictwa, p. Stapińskiemu również podobać się nie mogą, ale... p. Stapińskiego jako generalnego lustratora starostw używać nie będę!

Sprawozdawca Stanisław hr. Badeni również potrącił najpierw o przemowę p. Stapińskiego. Bronił Sejm przed zarzutem tego trybuna ludu, jakoby Sejm nieżyczliwie odnosił się do ludności włościańskiej i ją zrażał. Przyznał, że ludność jest rozgoryczoną, zniechęcona niezniszczonemi obietnicami, lecz nie obietnicami ze strony Sejmu. To opozycya doszła pod tym względem do tak znakomitej doskonałości, że Sejm musi oddać jej pierwszeństwo. Co do rezultatów wniosków p. Kraińskiego ma sprawozdawca inne wyobrażenie. Sejm nie będzie mógł uchwalić takiego programu, bo przecież Sejm nie może wiązać się na przyszłość i taka uchwała nie byłaby obowiązującą. Program więc wygotowany ewentualnie przez Wydział krajowy będzie tylko materyałem, ale materyałem cennym i dla postanowień sejmowych mogącym mieć doniosłe znaczenie. Niestety obraz jaki ten materyał da, będzie, zdaniem hr. S. Badeniego, odstraszający. W końcu zwrócił się sprawozdawca raz jeszcze do mowy p. Stapińskiego. O ile ten szef opozycyi mówił o rządzie i jego organach, na to odpowiedział już namiestnik. Z ogółu wywodów Stapińskiego wyjmuje więc sprawozdawca przedewszystkiem tę myśl przewodną, że u nas nie ma posłuchu podwładnych do przełożonych.

Tak, ta zasada powagi i posłuchu władzy nie jest przestrzeganą. Przeświadczoną jest o tem cała izba. Ale urzeczywistnienie tej zasady nie zależy od rządu i namiestnika, ale od całego społeczeństwa, które powinno się oduczyć otaczania popularnością tego, który nie słucha. Drugie jeszcze zdanie wypowiedział p. Stapiński, na które wszyscy się piszemy. My mówił p. Stapiński — żądamy ustaw twardych, ale pod warunkiem, aby były wykonywane. Ale konsekwencyą tego oświadczenia musi być to, że gdy władza spełnia swój trudny obowiązek, to należy tę władzę popierać, a nie ją podkopywać.

Na tem dyskusyę ogólną zamknięto, a gdy w dyskusyi szczegółowej nikt głosu nie zabrał, uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu prowizoryum budżetowe na miesiąc lipiec, zupełnie identycznie z prowizoryum budżetowem na pierwsze pięć miesięcy, a zarazem uchwalono rezolucyę z wezwaniem do rządu, aby wyjednał zwoływanie sejmu w takiej porze i na tak długo, by sejm mógł przysługujące mu z mocy konstytucyi prawa i obowiązki w należyty sposób spełniać, a przedewszystkiem budżet przed rozpoczęciem roku budżetowego uchwalić.

Motywowanie dalszych wniosków poselskich.

P. Buynowski uzasadniał swój wniosek o zmianę ustawy gminnej na zasadzie połączenia obszarów dworskich z gminami, a izba odesłała ten wniosek do komisyi gminnej.

P. Mars motywował swój wniosek o zwołanie ankiety dla zbadania, czyli i w jaki sposób należałoby zmienić dzisiejszą gospodarkę funduszami na cele sanitarne, a Sejm odesłał ten wniosek do komisyi sanitarnej.

Następnie wyczerpująco i zasadniczo przemawiał p. Hupka w uzasadnieniu swego wniosku o wezwanie rządu, aby sankcyonowane dnia 9 grudnia 1899 ustawy o „komasacyi gruntów rolnych", ustawy „o podziale lub regulacyi użytkowania gruntów wspólnie używanych" i ustawy o „składzie komisyi krajowej dla spraw wyłączenia obcych gruntów z lasów i zaokrąglenia granic leśnych", jak najrychlej w życie wprowadził, a Sejm odesłał ten wniosek do komisyi reform agrarnych.

Motywował jeszcze p. Szwed swój wniosek o udzielenie mieszkańcom powiatu żywieckiego znaczniejszej pomocy z powodu klęski powodzi (odesłano do komisyi budżetowej) i p. Mogilnicki swój wniosek o wezwanie rządu, aby jak najrychlej przystąpił do zarządzenia uchwalonych już robót inwestycyjnych (odesłano do komisyi administracyjnej.)

Wnioski nagłe.

Następnie p. Mogilnicki uzasadniał nagłość swego wniosku o bezzwrotną zapomogę dla pogorzelców jednej z gmin swegu okręgu wyborczego. Nagłość uchwalono a wniosek odesłano do komisyi budżetowej.

Z kolei odczytano wniosek nagły p. Schätzla o bezzwrotną zapomogę dla dotkniętych orkanem, który panował w Brzeżanach. Nagłość uchwalono, poczem wniosek odesłano do komisyi budżetowej.

W końcu zawiadomił marszałek, że ukonstytuowała się komisyą dla pośrednictwa w pracy, wybierają przewodniczącym dr. Bobrzyńskiego, zastępcą Jabłońskiego a sekretarzem Jahla.

Wnioski i interpelacye.

Odczytano następujące wnioski:

p. Rozwadowskiego o powiększenie liczby geometrów ewidencyjnych w kraju;

p. ks. Stojałowskiego a) o opodatkowanie wszelkich widowisk publicznych i prywatnych oraz bankietów połączonych z muzyką na cele oświaty ludowej, b) o udzielenie spółce pożyczkowo-przemysłowej „Ochrony i pomocy narodowej" w Białej bezprocentowej pożyczki 25.000 k. na budowę domu polskiego w Białej i bezzwrotnej subwencyi 5.000 k. na urządzenie ochronki polskiej w domu przez spółkę już wybudowanym;

p. Gnoińskiego o zmianę ustawy państwowej o opodatkowaniu spirytusu;

p. Cieleckiego o zwołanie ankiety dla zbadania mniejszej własności w kraju i obmyślenie środków pomocy;

p. ks. Mazikiewicza a) o uwolnienie od dodatków krajowych nowowybudowanych domów na wsi i po miasteczkach, b) o wydanie okólnika pouczającego gminy o podatku domowym.

Następnie odczytano interpelacye:

p. Krempy w sprawie niewłaściwości językowych w niektórych urzędach w Galicyi;

p. Korola w sprawie wyborów do rady gminnej w Łuczku dolnym;

O godzinie kwadrans na trzecią marszałek zamknął posiedzenie, naznaczając następne na poniedziałek godz. 10 rano.

Koło polskie sejmowe odbędzie posiedzenie w niedzielę dla omówienia sytuacyi politycznej państwa.

Ziemie polskie.

Na czarnej tablicy uniwersytetu warszawskiego wywieszono następujące ogłoszenie:

„Wskutek wniosku Zarządu warszawskiego okręgu naukowego z dnia 8 (21) maja br. z nr. 294 podaje się do wiadomości studentów co następuje:

W zajściach ulicznych, które miały miejsce w Warszawie 14 i 20 kwietnia (27 kwietnia i 3 maja) wybitny udział przyjmowała młodzież szkolna, a w demonstracyi 20 kwietnia (3 maja) uczestniczyła niemal wyłącznie młodzież wyższych i średnich zakładów naukowych, z której wielu aresztowano za udział w nieporządkach i za odmowę w spełnieniu niejednokrotnie powtórzonego żądania policyi, aby się rozeszli. W szczególności aresztowano dwudziestu czterech studentów warszawskiego uniwersytetu: Wład. Tatarkiewicza, J. Gąsiorowskiego, Włodz. Bunakowa, Franc. Dyon. Bujalskiego, Ed. Sipajłę, Nor. Stef. Barlickiego, Czesława Janczurowicza, Bened. Bornsteina, Wac. Gołębiowskiego, Mich. Kamieńskiego, Maryana Grotowskiego, Czesława Łopuskiego, Michała Biernackiego, Kazimierza Juliana Białoszewicza, Wacława Dobrowolskiego, Bolesława Kamila Zaleskiego, Władysława Jana Kiwerskiego, Zygmunta Juliusza Ługowskiego, Stanisława Mauerbergera, Jakóba Wacława Michałowskiego, Stanisława Okoniewskiego, Edmunda Jana Trejchela, Kazimierza Wiktora Fleszyńskiego i Edwarda Grzegorza Szymańskiego. Szczególniej odznaczyli się i byli zauważeni studenci: Bunakow, Ługowski, Szymański, Tatarkiewicz, Gąsiorowski i Bujalski

Na podstawie okowiązującego postanowienia Głównego Naczelnika kraju z 12 (25) stycznia 1901 studenci ci skazani zostali: pierwsi trzej na trzy miesiące, dwaj następni na 2 miesiące i ostatni na miesiąc aresztu. Inni wyżej wymienieni nie byli ukarani administracyjnie":

W końcu rektor przypomina rozporządzenie generał-gubernatora z dnia 25 stycznia 1901 i grozi, że w razie powtórzenia się podobnych „zboriszcz" (zbiegowisk), rozporządzenie to zastosowane będzie w całej jego rozciągłości, tj. zastosowane będzie do wszystkich uczestników demonstracyi. Rozporządzenie to grozi karą 500 rubli lub 3-miesięcznego aresztu. Demonstracye, za które skazano obecnie kilku studentów warszawskiego uniwersytetu, były to: 27 kwietnia demonstracya socyalistyczna i 3 maja obchód pamiątki konstytucyi.

KRONIKA.

Lwów, dnia 27. Czerwca 1902.

Kalendarzyk.

W sobotę 28 czerwca Leona II Pap. — Gr. kat. Amosa Pr. — Kal. słow. Zbroisława.
Wschód słońca 4·08, zachód 7·57.

W niedzielę 29 czerwca św. Piotra i Pawła. — Gr. kat. Tychona — Kalendarz słowiański Wyszomira.
Wschód słońca 4·08, zachód 7·57.

W poniedziałek 30 czerwca Wspomnienie św. Pawła. — Gr. kat. Manuiła. — Kalendarz słowiański Cichosława.
Wschód słońca 4·09, zachód 7·57.

— **Cesarz** udaje się dnia 2 lipca na dwumiesięczny pobyt do Ischlu.

— **Ks. kardynał Puzyna** powrócił wczoraj wieczór do Krakowa.

— **Henryk Siemiradzki**, jak donoszą pisma poznańskie — zachorował niebezpiecznie w Rzymie na raka na języku i musiał poddać się operacyi.

— **P. Kotarbiński**, dyrektor teatru krakowskiego, bawi we Lwowie.

— **Odznaczenie**. Cesarz nadał posłowi do Rady państwa, drowi Kathreinerowi, order żelaznej korony pierwszej klasy.

— **Przeniesienia.** Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego, Piotra Buszyńskiego, ze Zbaraża do Niska.

Mianowania. Namiestnik zamianował w etacie lwowskiej dyrekcyi policyi oficyała Antoniego Kurkę, adjunktem urzędów pomocniczych, a kancelistę Piotra Parysa oficyałem.

— **Wiadomości dyecezyalne**. Dyecezya przemyska ob. łać. Prezentę na probostwo w Łowcach otrzymał ks. Jan Kudła, wikaryusz katedralny. Mianowany ks. dr. Józef Zajchowski, kanonik gremialny kapituły lwowskiej o. ł., w uznaniu zasług, assesorem honorowym konsystorza biskupiego w Przemyślu. Do święceń wyższych przystąpili alumni IV. roku: Bazylski Jan, Beigert Julian, Cetnarowicz Walenty, Czadowski Józef, Domin Paweł. Idzik Antoni, Jaracz Jan, Kielar Stanisław, Laskoś Franciszek, Majewicz Wojciech, Michałowski Bronisław, Peszek Jan, Ptaszkowski Stanisław, Roszkowski Henryk, Ruciński Stanisław, Rychel Zacharyasz, Sopalski Franciszek, Swierz Józef, Teśniarz Bolesław, Wilkiewicz Jan, Wolski Józef, Żarnowski Apolin.

Kronika lwowska.

= **Dla p. Paderewskich** odbył się wczoraj o godz. 8 wieczorem objad u marszałkowstwa hr. Potockich. Śniadanie, które dla p. Paderewskiego zamierzał wydać ks. arcyb. Bilczewski w sobotę, nie odbędzie się, gdyż p. Paderewski z powodu silnie nadwątlonego zdrowia przepracowaniem się w ostatnich czasach, wyjeżdża już w sobotę rano do Kąśnej w pow. nowosądeckim, zkąd najbliższych dni udaje się za poradą lekarzy do Ems na kilkutygodniową kuracyę. P. Paderewski w czasie pobytu swego we Lwowie, musiał dwa razy wzywać lekarza, tak mocno czuł się osłabionym. Miejmy jednak nadzieję, że gdy w lecie podreperuje swoje zdrowie, w zimie zjawiwszy się na prośby p. Kotarbińskich w Krakowie, nie omieszka i o Lwów zawadzić, gdzie ma moc wielbicieli i serc sobie oddanych.

Towarz. bratniej pomocy słuch. politechniki lwowskiej zaliczyło Ign. Paderewskiego w poczet członków honorowych Towarzystwa i wręczy mu dziś w czasie koncertu ozdobny dyplom.

= **Rada m. Lwowa** prowadziła wczoraj dalszą dyskusyę nad sprawą kolei Lwów-Winniki-Podhajce. Najpierw podniosły się głosy przeciwne postulatom lwowskim. I tak p. Bardasz wyrażał obawę, aby po zdecydowaniu się miasta na podwyższenie gwarancyi do 500.000 kor. nie wymagano dalszych jeszcze ofiar od miasta. P. Blumenfeld wygłosił dłuższą mowę przeciw bezpośredniemu połączeniu Lwowa z Winnikami i zakończył wnioskiem oświadczającym się za trasą Winniki-Podborce i za zniesieniem rampy na Żółkiewskiem. Odpowiedział mu wiceprez. Michalski, że najzaciętszy wróg miasta nie mógłby inaczej przemawiać. Potem przemawiali pp. Gubrynowicz, dr. Roszkowski, Ciesielski, Janowicz, Thullie, Rawski, Pawlewski, Lisiewicz, Maryański a wszyscy ci mowcy oświadczali się za tem, że rada miejska musi z całą stanowczością oświadczyć się za trasę Łyczaków-Winniki, że w tym kierunku zdążała cała akcya Koła polskiego, i że należy domagać się od Sejmu aby podwyższył gwarancyę krajową dla nowej kolei, wystąpienie zaś Blumenfelda najostrzej potępiono. Wreszcie wszystkiemi głosami przeciw jednemu głosowi Blumenfelda uchwalono oświadczyć się za trasą Łyczaków-Kozielniki-Winniki-Podhajce i upoważniono komisyę do podwyższenia gwarancyi do pół miliona koron, jednakże z zastrzeżeniem, że gwarancya kraju w każdym razie ma być nie większą niż połowa tego, co dadzą inne czynniki w budowie kolei interesowane.

Dalej Rada przyjęła wnioski: dr. Lisiewicza z żądaniem do kraju, aby przez przyznanie subwencyi 4 milionów koron umożliwił dojście do skutku projektowanej kolei, r. Ciesielskiego z oświadczeniem się przeciw łączeniu jakiejkolwiek nowej kolei na Podzamcze i na rampę żółkiewską z głównym dworcem, wreszcie wniosek żądający na każdy sposób zniesienia owej rampy. Nakoniec udzielono w myśl referatu dr. Maryańskiego pełnomocnictwa gminie do zaciągnięcia już dawniej uchwalonej pożyczki 1,200.000 koron z funduszu propinacyjnego.

= **Wybory do Rady miejskiej**. Skrutynium drugich wyborów ściślejszych zostało już ukończone. Wybrani zostali ci, których onegdaj już wymieniliśmy, mianowicie Karol Wenzel, majster szewski 1739 głosami na 2352 głosujących, Jan Ihnatowicz 1720 głoskmi, Jakób Kroch 1677 głosami, Józef Hudec, przywódca lwowskiej partyi socyalistycznej 1384 głosami i Artur Schleyen, żyd, budowniczy, który występował jako kandydat partyi socyalistycznej, 1341 głosami. Ściślejsze te wybory więc wprowadziły dwóch socyalistów do lwowskiej Rady miejskiej oznacza to, że wpływ socyalistów w obu naszych głównych miastach wzmógł się, co jednak wyłącznie zawdzięcza temu, że popierają go żydzi liberalni i t. zw. postępowi

Ukonstytuowanie się lwowskiej Rady miejskiej nastąpi prawdopodobnie w końcu przyszłego tygodnia.

= **Prof. Dr. Antoni Nyström**, przyjaciel Palaków, zawitał ponownie do naszego miasta. Prof. Nyström ukończył był właśnie dużą, bogato ilustrowaną historyę Polski po szwedzku. Tłumaczenia na polskie tej pracy — podjęli się pp. dr. J. Roszkowski i Pomian Hajdukiewicz.

= **Rozprawa** przeciw osobom oskarżonym o rozruchy styczniowe i demonstracye urządzone przed konsulatem niemieckim, odbędzie się dnia 1 lipca przed trybunałem karnym.

= **Straszna omyłka**. Dyrektor rzeźni miejskiej p. A. Gottlieb, wracając wczoraj po godz. 10 w nocy do domu spotkał w pobliżu rzeźni przy ul. Zborowskiej dwóch nieznajomych ogrodników J. Waluszewskiego i M. Tymcia. Byli oni w stanie podochoconym; uszli 20 kroków, a potem zatrzymali się. P. Gottlieb, który otrzymywał często listy z pogróżkami, zauważywszy w ulicy samotnej i ciemnej niezwykłe zachowanie się tych ludzi, zawołał, gdy się doń zbliżyli: „Stój, bo strzelę!" Waluszewski, będąc w stanie nietrzeźwym, słów tych nie zrozumiał. Wówczas p. Gottlieb strzelił z rewolweru i położył go trupem Bezpośrednio potem uwiadomił p. G. o zajściu policyę, która prowadzi dochodzenia. F. Waluszewski był żonaty, miał 4 dzieci i posiadał realność przy ul. Adamowej. Dyr. Gottlieb, który znajduje się na wolnej stopie, jest zrozpaczony skutkiem swej omyłki, która tak fatalny przyniosła rezultat.

Kronika krajowa.

Wylewy. W południe otrzymaliśmy z Krakowa następujący telegram: Woda na Wiśle opada. Dziś godz. 12 w południe stan wody wynosił 2 m. 20 cm. ponad zerem.

Ruch chłopski. Z Tarnopola otrzymało jedno pismo wiadomość, iż we wsiach Janowce, Kutkowce, Biała, Zagrobela, Petryków, Dołżanka objawił się silny ruch chłopski, grożący strajkiem rolnym. Chłopi żądają podwyższenia płac.

Również z Winnik donoszą, że w tamtej okolicy podniósł się ruch chłopski, zdążający do uzyskania lepszej płacy za roboty polne. Miały się już nawet zorganizować strejki w Ostrowie, Głuchowicach, Kurowicach, Gajach i Mikłaszowie.

Bankructwo. Saul Lindner, dzierżawca browaru w Pasiecznej jak donoszą ze Stanisławowa, zawiesił wypłaty. Pasywa wynoszą 200.000 kor.

Ze Stanisławowa donoszą: Rada miejska uchwaliła na wniosek dr. Lorscha, zaprotestować przeciw mowie malborskiej, analogicznie ze znanym wnioskiem Stapińskiego postawionym w sejmie.

Egzamin dojrzałości w seminaryum naucz. w Krośnie odbył się pod przewodnictwem dyrektora p. Parasiewicza z następującym wynikiem: Z uczniów zwyczajnych zdali egzamin: Burghard Jan, Demczuk Br. Federkiewicz Jan, Ametko Michał, Kowalski Alojzy, Kuźmicz Paweł, Lewkonowicz Fr. (z odznaczeniem), Lorenc Andrzej, Niezgoda Paweł, Nowak Piotr, Radwański Antoni (z odzn.), Robak Józef (z odzn.), Sajdak Paweł, Słodyk Andrzej, Stanek Wład., Sznomiak Bolesław (z odzn.), Szurmiak Karol, Zbozień Fr. Pozwolono poprawić egzam. z 1 przedmiotu po 3 miesiącach 3 uczniom, reprobowano na 1 rok 1 ucznia.

Z eksternistów i eksternistek zdały: Fastnacht Karolina, Sękowska, Pieniążek Marya i Wojnowska Katarzyna; do egzaminu poprawczego z 1 przedmiotu przeznaczono 5 reprobowanio na 1 rok 8, odstąpiło od egzaminu 7.

Z Truskawca. Pierwsza lista gości kąpielowych, przybyłych do 15 bm. wykazuje osób 359.

Z Iwonicza. Pierwsza lista gości kąpielowych, przybyłych do 20 bm. wykazuje osób 647.

Z Kalwaryi donoszą: Onegdaj wieczorem przejechała lokomotywa, powracająca ze Stronia do Kalwaryi, w 22 kilometrze niejakiego Władysława Theinera z Kalwaryi, który, wyskoczywszy z pobliskich zarośli, rzucił się w zamiarze samobójczym na szyny. Theinera, strasznie pokaleczonego po prowizorycznem opatrzeniu przewieziono do szpitala w Zebrzydowicach, gdzie w kilka godzin wskutek odniesionych obrażeń zakończył życie. Przy zmarłym znaleziono kartkę z zapiskiem: „Odbieram sobie życie z własnej woli — Władysław Theiner".

Komu wierzyć? Według *Diła* w tarnopolskim wiecu ruskich radykałów miało uczestniczyć 400 osób, następnie podniosło to pismo ilość uczestników do 1000, a *Hałyczanin* podaje we wczorajszej korespondencyi, że wiecowników było wszystkiego... 70.

*

Przechodzień do gromady chłopców.

— Bójcie się Boga, co wy robicie?
— Bawimy się w głupich.
— A to znowu co za gra?
— A no, proszę pana, to je tak... Ciągniemy losy: jeden zostaje koniem, jeden totalizatorem, a kto wyciągnie los z napisem „grająca publiczność" — ten zostaje głupim i musi nam oddać wszystkie swoje — guziki.

Z całego świata.

(Doniesienia telegraficzne.)

Petersburg 27 czerwca. Z Charbina (w Mandżuryi) donoszą, że z dniem dzisiejszym zaprowadzono podwojoną chyżość pociągów na kolei mandżurskiej. Ze stacyi „Mandżurya" będzie od dzisiaj odchodził codziennie jeden pociąg do Władywostoka a jeden do Port Arthur. Czas jazdy do Port Arthura będzie wynosił 126 godzin, do Władywostoka 112 godzin.

Genua 27 czerwca. Przybyły tu z Brazylii okręt, na którym stwierdzono kilka wypadków dżumy, wysłany został razem z wszystkimi podróżnymi do wybrzeży Sardynii.

Ze stowarzyszeń.

Z Czytelni akademickiej otrzymujemy następujące pismo: Ogólno-akademickie poufne zebranie w sprawie prześladowania pod zaborem pruskim odbędzie się w sobotę, dnia 7 bm. wieczorem.

Stan powietrza. (Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych.) Dnia 26 czerwca 1902 o godzinie 7 rano było: Wiedeń +13·0, Praga +13·8, Lwów +11·2, Czerniowce —·—, Przemyśl +11·3, Nowy Zagórz —·—, Skole —·—, Tarnów —·—, Ischl +10·8, Budapeszt —·—, Gorycya +18·2, Riva —·—, Semmering —·—, Kraków +13·2, Tarnopol —·—.

Czas odnowić przedpłatę
na drugie półrocze!

Tworząc nowe działy, powiększając treść pisma,

zniżyliśmy prenumeratę

na **1** zł.

miesięcznie **we Lwowie**
a z dostawą do domu **1** zł. **20** ct., czyli kwartalnie **3** zł., względnie **3** zł. **60** ct.

na prowincyi
wraz z przesyłką pocztową miesięcznie
1 zł. **25** ct.
kwartalnie **3** zł. **75** ct., a półrocznie **7** zł. **50** ct.

Zapewniwszy sobie współpracownictwo najwybitniejszych pisarzy polskich, umieszczać będzie *Gazeta Narodowa* powieści oryginalne i fejletony, sprawozdania krytyczne itd.

Z d. 27 czerwca rozpoczęliśmy w fejletonie druk noweli p. Zofii Kowerskiej pod napisem

„GAŁĄZKA OLIWNA"

Na podstawie układu z Warszawskiem Towarzystwem Akcyjnem Artystyczno-Wydawniczem mogą abonenci *Gaz. Nar.* otrzymywać

„Tygodnik mód i powieści"

zawierający: kolorowe ryciny, arkusze z krojami i wzorami robót kobiecych, dział literacki obejmujący beletrystykę, sprawozdania krytyczne z literatury własnej, ruch umysłowy obcy, kwestye społeczne etc., oraz

dodatek powieściowy

w osobnych arkuszach za bajecznie niską dopłatą **1** zł. **20** ct. kwartalnie, a **2** zł. **40** ct. półrocznie.

Prenumeratę nadsyłać należy pod adresem: Administracya *Gazety Narodowej* we Lwowie, Kopernika 7.

MAŁY FEJLETON.

Tatry polskie.

Pod tytułem „Uprzystępnienie i uprzemysłowienie Tatr polskich" okazała się bardzo ciekawa broszura, napisana przez p. Waleryana Dzieślewskiego. Przedmiotem jej jest projekt kolejki zębnicowej z Zakopanego na Świnicę. Kolejka ta miałaby łą-

Folary, Batysty, Mussliny, Satyny w olbrzymim wyborze polecają najtaniej F. KORNECKI i Sp. Lwów, Pasaż Hausmana.

czyć stacyę kolejową Zakopane z Kuźnicami i ta część 4000 m. długa byłaby o budowie zwykłej; druga część jest zębnicową i wspinająca się od Kuźnic do Swinnicy; wynosiłaby 7700 m. Koszta całej tej kolei oblicza p. Dzieślewski na 2 miliony koron.

W razie uwzględnienia tylko turystycznego ruchu t. j. osobowego, rozchody roczne mają wynosić od 32 do 51 tysięcy koron, dochody zaś od 100 do 200.000. Akcyonaryusze (którzy by wyłożyli 1.200.000 koron bo na 800.000 jest projekt wydania obligacyi 4-procentowych) otrzymaliby rocznie od 2.9 do 9.7 procentów (średnio 6.3). Autor oblicza, że 17 tysięcy turystów, którzy obecnie udają się w góry będą używać kolejki wspomnianej, a nawet, że ich liczba do 20000 dojdzie, licząc tych, którzy tylko przy wygodnych warunkach decydować się będą na wycieczki górskie. Tę cyfrę 20000 z przyczyny wysokiej ceny jazdy 10 koron od osoby w obie strony trudno nam przyjąć za prawdopodobną, choć taryfy górskie i w innych krajach są również wysokie, a jednak te koleje się opłacają, więc są używane. Przyjmiemy więc 15000 przejazdów jako cyfrę maximum co dawałoby akcyonaryuszom jeszcze 6.3 procent.

Prócz tego ruchu turystycznego, tak jak on się obecnie praktykuje, p. Dzieślewski mniema, że wkrótce rozwinąłby się nowy ruch pasażerski stały do Hal gąsienicowych na $9^1/_2$ kilometra drogi. Płaska ta miejscowość, więcej jak tysiąc morgowa i 1625 m. wzniesiona po nad poziom morza, ma wszystkie warunki dla założenia u niej idealnej stacyi klimatycznej, antysuchotniczej, pierwszorzędnej, niczem nie ustępującyj miejscowościom Davos lub San-Anton. Davos, temu 36 lat była małą osadą włościańską; dziś w 50 hotelach i 160 willach mieszka 12500 osób rocznie. Jeżelibyśmy więc przypuścili, że w Hallach gąsienicowych stanie nowa stacya klimatyczna, to ruch zębnicy do tej miejscowości może stać się bardzo ożywionym i o tyle powiększyć dochody kolei.

Wywodów powyższych nie należy lekceważyć. My, Polacy, bardzo słabe mamy pojęcie o korzyściach niezmiernych, jakie rozwój ruchu turystycznego może krajowi przysporzyć. Turyści, są to w ogóle ludzie zamożniejsi, którzy dużo pieniędzy w krajach zwiedzanych zostawiają zarówno w hotelach, restauracyach jak i w kasach przedsiębiorstw przewozowych. Szwajcarya i Tyrol żyją niemal z tego ruchu turystycznego. A czegoż on wymaga? Oto coś ciekawego do widzenia i miejskich wygód, za które hojnie się płaci, a więc hoteli porządnych i dróg komunikacyjnych dobrych — i ten cel ma właśnie projekt p. Dzieślewskiego.

Ta nowa linia w każdym razie podniosłaby bardzo ekonomicznie całą zakopiańską okolicę. Ułatwiając zwiedzenie jednego z najpiękniejszych miejsc w Tatrach, ściągnęłaby sporo turystów, żądnych wrażeń piękna, ułatwiłaby założenie stacyi klimatycznej w Halach gąsienicowych, gdzie chorzy mogliby się leczyć niewydając grosza na dalekie podróże i bez wywożenia pieniędzy z kraju na dłuższy pobyt w Dawos lub w San-Anton; nareszcie przez ułatwienie wywozu rudy, granitu i innych surowców umożliwiłaby ich eksploatacyę a tem samem pracy ubogiej miejscowej ludności.

Wartoby więc zastanowić się, czy projektu tego nie należałoby poprzeć.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Z Teatru**. Od przyszłego tygodnia wszystkie przedstawienia wieczorne dramatu, i komedyi — oprócz premier — dawane będą przez czas letni po cenach zniżonych, czyli t. zw. popołudniowych.

„Nieznajoma“ jedna z najnowszych i najdowcipniejszych 3 akt. komedyi francuskich pp. Gavault i Beer — przedstawioną będzie po raz pierwszy na naszej scenie w pierwszorzędnej obsadzie.

W dziale operetki przygotowuje się wystawienie zabawnej operetki Herve'go p. t.: „Wdowa Malabarska“.

Personal naszej operetki wyjeżdża w dniu 11-go lipca do Krakowa, gdzie już na drugi dzień rozpocznie się szereg przedstawień operetkowych, który trwać będzie do 17-go sierpnia br.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W sobotę „Dramat Kaliny“ Kaweckiego.

W niedzielę o wpół do 4 „Wesele“.

Wieczorem „Weronika“ operetka w 3 aktach, libretto Vanloo i Duvala, muzyka A. Messagera.

W poniedziałek (po cenach zniżonych) „Nowe Bożyszcze“, sztuka w 3 aktach Francois de Curel'a i „Majowa noc“, obrazek w słońcu w 1 akcie M. Tatarkiewicza. Debiut p. Krzyżanowskiego.

We wtorek (po cenach zniżonych) „Horsztyński“, dramat w 5 aktach Słowackiego.

We środę (po cenach zniżonych) po raz 7 „Nadzieja“, dramat w 4 aktach Hermana Heyermans'a.

We czwartek „Weronika“, operetka w 3 aktach A. Messager'a.

W Piątek po raz pierwszy „Nieznajoma“, komedya w 3 aktach z francuskiego Pawła Gavault i Henryka Berr'a.

W sobotę „Piękna z Nowego Jorku“, operetka w 3 aktach J. Kerkera. Pierwszy występ p. Włodzimierza Malawskiego.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę „Ohwast“ Blizińskiego.

W niedzielę „Krzyżaki“ Sienkiewicza.

W poniedziałek „Ksiądz Marek“ Słowackiego (ostatnie przedstawienie w tym sezonie).

Gabriele d' Anunzio.

(*Odwiedziny u poety*).

Po 19 latach rozłąki spotkali się dwaj wielcy pisarze włoscy: Edmondo d' Amicis i Gabriele d' Annunzio. Amicis odwiedził swego przyjaciela z lat dziecięcych w Turynie, a wrażenia swe opisał w rzymskiej T r i b u n i e. Znał on Gabryela jeszcze jako młodzieńca o bujnych kędziorach, wesołego, różowo na przyszłość się zapatrującego marzyciela; teraz ujrzał przed sobą człowieka łysego, melancholika, który przedwcześnie się zestarzał... Tylko — pisze d' Amicis — jego uśmiech był ten sam, co przed 19 laty, uśmiech skromnego dziewczęcia, a nowy skarb, który w nim odkryłem to jego sposób mówienia. D' Annunzio nie ma głosu potężnego, czystego, ale jego słowa olśniawają, wprost porywają.

Gdy prowadzi zwykłą, potoczną rozmowę, tak potrafi swe słowa przyozdobić, tyle im uroku dodać, iż zdaje ci się, jakbyś czytał jeden z jego poematów. Przy tem wszystkiem d' Annunzio zwykł z wielką gracyą i życiem gestykulować. Interlokutorowi zdaje się, że poeta mówi doń, śpiewa i rysuje równocześnie. Mówiliśmy o sztuce tworzenia. Najlepsze, co Annunzio napisał, stworzył bez trudu; zdawało się, jakby mu z pod pióra wypłynęło. Należy on do rzędu pisarzy, którzy prawie nigdy rękopisów swych nie poprawiają.

Najpiękniejszy rozdział w swej „Canzone di Garibaldi“ stworzył w ciągu nocy, jakby za jednem tchnieniem. Poeta tłumaczy to w ten sposób, że poszczególne ustępy, zanim na papier przeniesie, opracowuje przez dłuższy czas w swym umyśle. Pisze tylko wtedy, gdy podczas pisania jest duchowo głęboko podniecony. Przed napisaniem utworu „Francesa“ odbywał długie studya przygotowawcze, ale notatek nie spisywał nigdy. Zwroty, których nie mógł sobie natychmiast wrazić w pamięć, uważał za nie stworzone dla siebie.

D'Annunzio był zawsze pilnym czytelnikiem... słowników; czyta on nietylko zwykłe, ogólne słowniki, ale i pewne specyalne, dla przyswojenia sobie niektórych, technicznych wyrażeń, dotyczących sztuki i przemysłu. Lubi on czytać głośno; a jeżeli mu styl pisarza przypada do gustu, zachwyca się budową zdań i okresów. Poczynił w tym względzie zajmujące spostrzeżenia, które ma zamiar opublikować. Do jego ulubionych pisarzy należą: Toramasco i Macchiavelli, którego prozę podziwia. Z poetów najulubieńszymi są mu: Petrarca i Dante.

Następnie mówił d'Annunzio o roli politycznej, jaką odgrywał, gdy był przedstawicielem okręgu wyborczego w Abbruzzach. W okresie przedwyborczym wygłosił poeta około 20 mów kandydackich; przemawiał bowiem w każdej niemal wiosce, należącej do jego okręgu wyborczego.

Niekiedy silniejsi włościanie przenosili go na plecach ponad rwącymi strumieniami górskimi, aby wśród odludnych kryjówek bandytów wygłaszać zapowiedziane mowy. Między innymi mówił kandydat o sprawach, dotyczących przemysłu poszczególnych miejscowości. W jednej wsi mówił o keramice, w drugiej o makaronie, w trzeciej o suszonych figach i t. d. Słowa jego mógł nawet najbardziej ograniczony wyborca rozumieć, mimo tego, iż wszystkie te mowy odznaczały się poetycką formą i stylem kwiecistym.

Karyera polityczna nie przypadła do gustu wielkiemu pisarzowi; po upływie kadencyi nie starał się już ponownie o mandat. Nie podobało mu się to, że jego wyborcy sądzili, iż on musi cały czas i wszystkie swe siły poświęcić ich interesom, aby tylko nie utracić ich względów. Oto z jakim żądaniem wystąpił jeden z wyborców, gdy D'Anunzio wybierał się do Rzymu:

— Don Gabriele, wiem, że pan jest z królową zaprzyjaźniony, i liczę na to, że za pańskiem wstawieniem się najj. pani skłoni X a do zrzeczenia się 200 dukatów, które mu jeszcze jestem winien.

Pióro D'Annunzia uważali wiejscy prostaczkowie za zaczarowane. Byli przekonania, że za jednem skinieniem poety parlament uchwali proponowaną przezeń ustawę, a ministrowie podpiszą dotyczące uchwały. Między jego wyborcami byli tacy, którzy nie wiedzieli, jak się król nazywa, inni sądzili, że prócz Włoch istnieje na świecie tylko Francya. Jeden z włościan, gdy zobaczył swego posła czytającego gazetę, zapytywał regularnie:

No, don Gabriele, co tam słychać we Francyi? — Pod słowem „Francya“ rozumiał świat cały.

K. R.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Prof. Kasparek, zgłosił pisemnie złożenie mandatu radzieckiego. Uchwalono ze względu na jego zasługi prosić go przez osobną deputacyę o cofnięcie rezygnacyi. Na wniosek nagły r. Rottera wybrano osobną komisyę dla sprawy przełożenia koryta Rudawy w celu zapobieżenia wylewom w Krakowie.

Ostrą dyskusyę wywołała podniesiona przez radcę Sarego sprawa zaprzestania przez dyrekcyę spółki tramwajowej robót około budowy nowych linij kolei elektrycznej z powodu sporu z magistratem o brukowanie ulic, na których szyny mają być położone. Krytykowano silnie postępowanie tej dyrekcyi Prezydent Friedlein oświadczył, że natychmiast zwoła w tej sprawie konferencyę.

— Kurs wakacyjny dla kobiet na Uniwersytecie Jagiellońskim został dziś o 5 popoł otwarty wykładem prof. Rozwadowskiego. Kurs potrwa do 12 lipca Zapisało się przeszło 50 kobiet.

— Gmina m. Krakowa przegrała w trzeciej instancyi proces z arcybractwem miłosierdzia w sprawie fundacyi im. śp. Walerego Rzewuskiego.

Ostatnie wiadomości.

Dziś popołudniu o 5 odbyło się posiedzenie centralnego komitetu wyborczego pod przewodnictwem ks. Andrzeja Lubomirskiego. W posiedzeniu wzięli udział pp. Cielecki, Adolf Cieński, Chyliński, Jabłoński, dr. Kozłowski, dr. Paszkowski, Rayski, dr. Schätzel, Sozański, Stanisław hr. Stadnicki, dr. Skałkowski, Antoni Theodorowicz, M. Torosiewicz, dr. Vogel.

Po zagajeniu posiedzenia oświadczył książę Lubomirski, iż przyjmując przed rokiem prezesostwo komitetu, zapowiedział, iż czyni to prowizorycznie, albowiem sprawa organizacyi stronnictwa narodowego wymaga ustawicznej dużej pracy, a on się jej poświęcić nie może ze względu na swe inne zajęcia, — że więc obecnie prezesostwo składa.

Po przemówieniach pp. Cieńskiego, Stan. Stadnickiego, Paszkowskiego i powtórnem oświadczeniu ks. Lubomirskiego, iż bezwarunkowo nadal prezesostwa nie zatrzyma, zebrani przez powstanie wyrazili mu podziękowanie za jego dotychczasową czynną pracę.

Następnie objął przewodnictwo wiceprezes dr. Włodzimierz Kozłowski i przystąpiono do porządku dziennego.

Wybór prezesa odbędzie się na następnem posiedzeniu komitetu.

Wiener Abendpost upoważnioną jest do oświadczenia, iż doniesienie o zamiarze wypowiedzenia traktatów handlowych i konwencyj z dniem 31 grudnia br. nie zostało podanem do publicznej wiadomości ze strony rządu.

Telegramy i telefonematy.

Sejmy.

Praga 27 czerwca. Sejm przekazał wczoraj sprawozdanie Wydziału krajowego o ustawie w sprawie dodatków krajowych do podatku od piwa specyalnej komisyi.

Linc 27 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu górno-austryackiego p. Hauser postawił wniosek, wzywający rząd, aby w przyszłym traktacie handlowym z Niemcami paragrafy, dotyczące importu bydła z Austryi do Niemiec, wystylizowane były jak najjaśniej, celem uniknięcia następnych szykan ze strony Niemiec.

Insbruk 27 czerwca. W sejmie styryjskim postawił p. Brugnera nagły wniosek posłów włoskich w sprawie wyboru komisyi konstytucyjnej z 13 członków, któraby w ciągu 8 dni przedłożyła wniosek o uregulowanie kwestyi autonomii Trentyna.

Po oświadczeniu ze strony stronnictw niemieckich gotowości zgodzenia się na ten wniosek, jeżeli będzie zapewniona jedność kraju, u względnienie interesów niemieckich w południowym Tyrolu, oświadczył p Brugnera w imieniu Włochów, że się zgadza na postulat jedności kraju, a żąda bezwarunkowo utworzenia sekcyi Rady szkolnej i Wydziału krajowego w Trydencie, organizacyi sejmu stosownie do sekcyi wydziału krajowego oraz podziału kuryi wielkiej własności. Wniosek nagły p. Brugnery przyjęto.

Grac d. 27 czerwca. Sejm uchwalił bez dyskusyi prowizoryum budżetowe do dnia 30 września.

Traktaty handlowe.

Linc 27 czerwca. Izba handlowa przyjęła jednogłośnie nagły wniosek, oświadczający, że gdyby przy ugodzie z Węgrami interesa przemysłu austryackiego nie mogły być należycie uwzględnione, należy się oświadczyć za rozdziałem handlowo-politycznym. Wyrażono drowi Koerberowi uznanie i wdzięczność za jego dotychczasowe stanowisko w sprawie ugody.

Choroba króla Edwarda VII.

Londyn 27 czerwca. Według wydanego wczoraj o 11 w nocy biuletynu król przepędził wczorajszy dzień dosyć dobrze; siły utrzymują się rosnący apetyt można tylko z wielką przezornością zaspokajać. W ranie dał się uczuć znowu ból.

Londyn 27 czerwca. Jak nieurzędowo donoszą, bole, które król uczuł w ranie, wywołały u chorego z początku pewne zaniepokojenie, potem znowu nastąpiło polepszenie. Król przepędził ostatnią noc dosyć dobrze.

Londyn d. 27 czerwca. Wydany rano o g. 10 min 15 biuletyn donosi: król przepędził noc dosyć dobrze i spał. Apetyt jest lepszy. Stan rany jest o wiele korzystniejszy. Ogólny stan obecnie daje mniej powodu do obaw.

Londyn 27 czerwca (Tel. prywatny). Dopiero wczoraj zdołano skłonić królowę aby przestała czuwać u łoża męża. Królowa przebywa bezustannie w komnacie obok króla.

Londyn 27 czerwca. (Tel. pryw.) Pisma tutejsze zwracają uwagę, że wydany wczoraj w nocy o 11 biuletyn był bardzo poważny i sądzą, że druga operacya będzie konieczną.

Londyn 27 czerwca. (Tel. pryw.) *Daily Mail* piszą, że bole, które król znowu uczuł, nie są niepomyślnym symptomatem, tylko naturalnym wynikiem ściągania się rany. Król palił, pił rosół i mleko. *Times* pisze, że obecne położenie każe być przygotowanym na różne komplikacye.

Berlin 27 czerwca. (Tel. pryw.) *Local Anzeiger* donosi, że między dworem angielskim a niemieckim odbyła się bardzo ożywiona wymiana depesz. Cesarz Wilhelm żądał dokładnych informacyj o przebiegu choroby. Doniesienia te nie są bardzo optymistyczne, określają stan króla jako „n i e b e z n a d z i e j n y“.

Wiadomości jakie nadeszły tu do osób prywatnych mających stosunki handlowe z Londynem są bardzo p e s s y m i s t y c z n e.

Londyn d. 27 czerwca. (Tel pryw). Ubiegłej nocy panował w całem mieście ogromny ruch.

Królowa Aleksandra dziękowała lordowi-majorowi za współczucie okazane przez ludność.

Londyn 27 czerwca. (Tel. pryw.) Oficyalnie donoszą, że odbędzie się przegląd wojsk kolonialnych, które miały brać udział w uroczystościach koronacyjnych. Wielka uroczystość ma się odbyć z okazyi powrotu Kitchenera, wojska, które miały defilować przed królem, odbędą defiladę przed Kitchenerem.

Londyn 27 czerwca. (Tel. pryw.) Wiadomość o odroczeniu uroczystości koronacyjnych przyjęto w niektórych miejscowościach demonstracyami; w Dunstable tłum wybijał szyby itp.

Londyn 27 czerwca. (Tel. pryw.) Mówią tu, że cesarz Wilhelm chciał pojechać do Londynu i odwiedzić chorego króla. Zdołano wpłynąć na niego, by zaniechał zamiaru.

Londyn 27 czerwca. (Tel.pr.). Jeden z dzienników donosi, że na razie nie jest prawdopodobnem ustanowienie rejencyi.

Kanał panamski.

Waszyngton 27 czerwca. Obie Izby kongresu przyjęły projekt ustawy w przedmiocie ewentualnego nabycia praw posiadania od Towarzystwa Panamskiego. W projekcie tym zawarte jest postanowienie, że jeżeli sędziowie rządowi zadecydują, że od Towarzystwa panamskiego można uzyskać część praw, co do których nie ma żadnych wątpliwości, wówczas prezydent ma te prawa zakupić za 40 milionów dolarów. Jeżeliby atoli nie można zyskać bezpiecznej części tych praw, wówczas ma prezydent zarządzić budowę kanału nikaragwajskiego, na który to cel wydane będą 2 procentowe „bony na złoto“ na kwotę 130 milionów dolarów.

Konstantynopol 27 czerwca. Porta wystosowała do wszystkich swych zagranicznych ambasadorów notę w rodzaju okólnika, w której stwierdza ważność swych praw własności do Trypolisu i żąda od ambasadorów sprawozdań o stanowisku mocarstw wobec tej sprawy.

Londyn 27 czerwca. *Times* donosi z Tokio, że japoński doradca u dworu koreańskiego, przedłożył rządowi koreańskiemu memoryał ze stanowczem żądaniem reformy finansowej i zmiany waluty.

W dwóch miejscowościach na Korei przyszło do zaburzeń z powodu wymuszania przez poborców podatku. Podczas tych zaburzeń 3 japońskich osadników i 6 japońskich rybaków poniosło śmierć.

Rzym 27 czerwca. (Tel. pryw.) Z pism watykańskich i bliskich Rampolli, tylko jeden dziennik *Osservatore catholico* w Medyolanie zajmuje się akwisgrańską mową cesarza Wilhelma i przyznaje, że katolicy w Niemczech mają większą swobodę niż w masońskiej Francyi.

Berlin 27 czerwca (Tel. pryw.) Kapitanowego okrętu angielskiego, który zderzył się z łodzią torpedową „S 42“ został po długiem przesłuchaniu uwięziony.

Weimar 27 czerwca. (Tel. pryw.) Dzisiaj dopiero oficyalnie dementują wiadomość podaną przez niektóre dzienniki, jakoby wielki książę sassko-wejmarski sprzedawał domeny Polakom.

Madryt 27 czerwca. (Tel.. prywatny). Wczoraj wieczorem, w chwili gdy z kościoła św. Mikołaja miała wyjść procesya, zebrany przed kościołem tłum wznosił okrzyki: Niech żyje wolność i zaintonował Marsyliankę. Procesya musiała cofnąć się do kościoła.

Rozmaitości.

Ω **Ruch robotniczy w Tryście**. Robotnicy tryjesteńskiego Tow. akcyjnego dla wyrobów metalowych obniżyli swe żądania, które początkowo wynosiły 40% podwyższenia płacy na 30% i oświadczyli się przeciw strajkowi.

Stolarze warstatów Lloyda cofnęli swoje postawione przed trzema tygodniami warunki i domagają się tylko uregulowania stosunków służbowych.

Podjęte przez podestę i prezesa Tow. tramwajowego rokowania w sprawie strajku służby tramwajowej spełzły na niczem, gdyż Tow. tramwajowe żąda, aby robotnicy powrócili bezwarunkowo do pracy, zanim dyrekcya rozpocznie z nimi rokowania. Wczoraj ustał w mieście zupełnie ruch tramwajowy.

Ω **Zamordowanie tureckiego dygnitarza w konsulacie rosyjskim**. Z Belgradu telegrafują: Podług autentycznych wiadomości, zamordowanie dygnitarza tureckiego Derwosza Effendiego w domu konsulatu rosyjskiego przez dymisyowanego żandarma Ibrahima, miało być wynikiem intryg politycznych, jakie prowadzili niektórzy Bułgarowie przeciw rosyjskiemu konsulowi Maszkowowi, który jest stronnikiem Serbii i w sprawie Firmiliana zajął stanowisko na korzyść Serbii przeciw Bułgarom.

Rzecz się miała następująco: Ktoś nieznajomy wezwał tureckiego dygnitarza Derwisza Effendiego, aby przybył do konsula rosyjskiego, który go do siebie zaprasza. Gdy przybył do konsulatu rosyjskiego, zastał tam żandarma Ibrahima. Po wymianie słów strzelił Ibrahim do Effendiego a sam uciekł. Poszukują go dotychczas bezskutecznie.

Ω **Człowiek żwierzę**. Dozorczyni chorych w Bostonie, Jane Toppau, przesłuchana przez sędziego śledczego przyznała się, iż otruła 31 pacyentów powierzonych jej pieczy, a nadto kilkakrotnie usiłowała wzniecić pożar w szpitalu. Przez kilka lat, nie wykryta, truła swych pacyentów. Co było motywem tej strasznej zbrodni nie wiadomo. Skazano ją na dożywotnie pomieszczenie w szpitalu dla obłąkanych.

Ω **„Perityphlitis“**, choroba, na którą zapadł król Edward, jest to bardzo niebezpieczna postać zapalenia jelit, mianowicie zapalenie jelita ślepego Zapalenie to występuje zazwyczaj w połączeniu z t. zw. „typhlitis“ tj. zapaleniem wyrostka robaczkowego. Zapalenie tych jelit powstaje najczęściej po długotrwałych nieżytach jelit, objawić się jednak także może bez poprzedzającego to miejscowe cierpienie nieżytu, a to skutkiem mechanicznego urazu, np. uderzenia, nagromadzenia się strawionej treści pokarmowej, która twardnieje, wskutek połknięcia przez pacyenta obcych ciał, jak pestek wiśni, ziarn rodzynkowych, kawałków kości n. p. z drobiu itp. Jako następstwo obcych ciał w wyrostku robaczkowym powstaje wrzód (absces), który nieraz przebija jelito na wylot, a treść ropna wrzodu wylewa się do jamy brzusznej i wywołuje nader niebezpieczną komplikacyę pod postacią zapalenia otrzewnej. W takich razach wskazany jest zabieg operacyjny i im prędzej operacyi się dokona, tem lepiej Operacya spóźniona wywołuje często śmierć, dokonana w swoim czasie w większej ilości przypadków daje dobre wyniki. Operacya polega na przecięciu wrzodu na samym jelicie lub na zupełnem wycięciu wyrostka robaczkowego, który — nawiasem mówiąc — dla organizmu zupełnie zbytecznym jest organem. W wypadkach wyzdrowienia bez operacyi — bo i to się zdarza — następuje zazwyczaj zwężenie otworu jelitowego, które już do końca niemal życia powoduje przykre dolegliwości, a bardzo często recydywę cierpienia. Operacya, wskazana przy tem cierpieniu, jest ciężką, bo polega na otwarciu jamy brzusznej i przecięciu otrzewnej (laparatomia). — Pooperacyjne leczenie polega na ścisłej dyecie (płynnej) i zupełnym spokoju.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie d. 27 czerwca Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa, Pszenica gotowa 9·25 do 9·40, pszenica na term. 7·25 do 7·50, żyto gotowe 7·— do 7·30, na termina 5·50 do 5·75. owies obroczny got. 7·90 do 8·25, na term. 5·— do 5·50, jęczmień pastewny 6·30 do 6·50, jęczmień browarny 6·75 do 7·—, rzepak na term. 10·25 do 10·50, lnianka —·— do —·—, groch pastewny 6·50 do 7·50, groch do gotowania 8·50 do 9·50, wyka 7·— do 7·25, bobik 6·30 do 6·50, hreczka 7·80 do 8·30, kukurudza nowa 6·25 do 6·40, stara 0·— do 0·—, chmiel na 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—, szwedska —·— do —·—, tymotka —·— do —·—.

Spirytus loco za 50 lit. gotowy 16·— do 16·25, paritas Tarnopol eskontyngentowy 8·— do 8·25.

Usposobienie słabsze, jedynie artykuły pastewne znajdują łatwy zbyt.

Sprawozdanie targowe

lwow. Izby kupieckiej.

Pszenica prima 9·— do 9·25, średnia 0·— do 0·— żyto prima 7·20 do 7·35, średnie 0·— do 0·— jęczmień browarny prima 6·50 do 6·75, pastewny 0·— do 0·—, owies dworski 7·75 do 8, chłopski 0·— do 0.—, kukurudza prima 5·75 do 6·—, średnia 0·— do 0·—. Nasiona olejne: rzepak nowy 10·75 do 11·—, len 0·— do 0·—, siemie 0·— do 0·—, koniczyna czerw. prima 0·— do 0·—, średnia 0·— do 0·—, biała prima 0·— do 0·—, średnia 0·— do 0·—, szwedzka 0·— do 0·— tymotka 0·— do 0·—, anyż płaski 28·— do 28·50, okrągły 0·— do 0·—. Nasiona strączkowe: groch do gotowania 8·50 do 8·75, groch pastewny 0·— do 0·—, bobik koński 5·50 do 5·75, wyka 6·50 do 6·75, otręby 3·80 do 4·10, chmiel za 56 klgr. —·— do —·—, spirytus contingentowany loco Lwów wraz z podatkiem 90 koron —·— do —·—, loco Lwów bez podatku 35·— do 35·25, loco stacye Tarnopol-Brody 32·50 do 32·75, loco stacye Sokal-Jarosław 32·75 do 33·—, loco stacye Husiatyn-Stanisławów 32·— do 32·25, lnianka —·— do —·—.

Cena bez wszelkich kosztów za spirytus gotowy do 10.000 Literprocent. Excont. loco Lwów 17·25 do 17·50.

Wiedeń 27 czerwca. Cukier (silnia) 16·85 do —·—. Nafta galicyjska —·— do —·—. Spirytus 37·80 do —·—.

Wiedeń d. 27 czerwca. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano: pszenicę na maj-czerwiec 9·35 do 9·37, na jesień 7·98 do 7·99, żyto na maj-czerwiec 7·93 do 7·92, jesień 6·82 do 6·83, owies na maj-czerwiec 7·41 do 7·42, na jesień 6·09 do 6·10, kukurudza na maj-czerwiec 5·32 do 5·33, na czerwiec-lipiec 0·— do 0·—, na lipiec-sierpień 5·32 do 5·33, na sierpień-wrzesień 0·— do 0·—, na wrzesień-październik 5·47 do 5·48. Rzepak na sierpień-wrzesień 11·80 do 11·90, na wrzesień-październik —·— do —·—, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Usposobienie słabe.

Stan powietrza pięknie.

Budapeszt d. 27 czerwca. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano pszenicę na czerwiec 0·— do 0·—, na październik 7·77 do 7·78, żyto na październik 6·49 do 6·50, owies na październik 5·77 do 5·78, kukurudza na lipiec 5·06 do 5·07, na sierpień 5·13 do 5·14, rzepak na sierpień 11·25 do 11·35.

Oferty mierne.

Chęć kupna bez ochoty.

Usposobienie słabe.

Stan powietrza: pięknie.

Dział ekonomiczny.

β **Opalanie lokomotyw odpadkami nafty**. Celem podniesienia konsumcyi wewnętrznej nafty, Tow. gal. producentów ropy we Lwowie, przedłożyło zarządowi kolei państwowych projekt używania odpadków nafty do opalania lokomotyw. Ministerstwo kolei w tej, dla przemysłu naftowego tak ważnej sprawie, zajęło przychylne stanowisko i uczyniło zawarcie umowy co do stałego używania tych produktów zawisłem tylko od tego, by koszta opalania tymi odpadkami były niższe od kosztów, opalania węglem. Przeprowadzenie dotyczących prób poruczono dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie, która w przeprowadzeniu odpowiednich robót przedwstępnych, adaptacyi kotłów i urządzeniu rezerwoarów urządzi jazdy próbne. Przez zarząd kolei państwowych będzie także wysłaną komisya do Rosyi, celem odbycia studyów na tych kolejach, na których już zaprowadzono w większych rozmiarach opalanie naftą.

Z rynków pieniężnych,

Wiedeń d. 27 czerwca. (Tel. „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kred. 674·75, węg. zakładu kred. 696·—, Anglobanku 278·—, Unionbanku 539·50, Banku dla krajów koronnych 418·—, Bankvereinu 458·50, Bodencreditu 942·—, Gal. Banku hipot. 553·—, kolei państwowych 702·50, kolei południowej 68·25, tramwaju A. 284·—, B. —·—, kolei Elbenthal 449·—, kolei północnej 5860, kolei czerniowieckiej 566·—, alpiny 404·50. Rima Muranya 510·50, praskiego towarz. żel. 1570·—, fabryki broni 333·—, tureckie tytoniowe 293·—, oblig. węg. indemniz. 97·75, renta majowa 101·60, austr. renta koronowa 99·65, węg. renta koronowa 97·80, 58-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 96·65, 4-procent. listy banku krajowego 97·—, $4^1/_2$-procent. listy banku krajow. 101·50, 4-procent. listy banku hipotecznego 96·50, $4^1/_2$-proc. listy banku hipotecznego 100·80, 5-procent. listy banku hipotecznego 110·—, 4-procent. galic. oblig. propinac. 99·45, 4-proc. galic. pożyczka kraj. z r. 1893 r. 97·20, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 94·15, losy tureckie 107·50, marki 117·30, ruble 252·75.

Paryż 27 czerwca. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 101·72, Mąka 30·50.

Berlin 27 czerwca. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·30 (podług obliczenia procentowego), Spirytus 35·10, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit. —·—.

Frankfurt d. 27 czerwca. Giełda wieczorna. Austryackie kredyty 211·50 Kolej państwowa 000·—, Alpiny 00·—, Disconto 184·30, Laura —·—.

Nadesłane

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Bezkrwistość BLADACZKA ZDENERWOWANIE TRUDNY POWROT DO ZDRAWIA po wszystkich chorobach **w 20 DNIACH** WYLECZENIE RADYKALNE przez użycie

ELIXIRU Sw. WINCENTEGO a PAULO

Jedyny środek upoważniony specjalnie

Objaśnienia u SIÓSTR MIŁOSIERDZIA, 105, Rue St Dominique, w Paryżu. Skład główny środków Sw. Wincentego a Paulo 4, passage Saulnier, Paris. Prospekta bezpłatnie w aptece Pana GUINET, Paryż.

We Lwowie w aptekach: PP. Mikolascha i Wewiórskiego. W Krakowie u PP. Wiszniewskiego i Redyka. 3100

†

TADEUSZ BARAŃSKI

właściciel dóbr Siemiginów

zmarł dnia 26 czerwca br.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w sobotę dnia 28 czerwca br. do grobowca familijnego w Żulinie.

Specyalista w chorobach ocznych

Dr. LEON GRUDER

mieszka przy ul. Karola Ludwika l. 5.

W Administracyi „GAZETY NARODOWEJ“

ulica Kopernika l. 7. — do nabycia:

M. Rodziewicz. „Jaskółczym szlakiem“ powieść 1 tom str. 480 . . K. 1 —

F. Suryn. „Fatalne wpływy“ powieść 1 tom str. 144 . . „ — 50 h.

A Halka. „Tatarka“ powieść 1 tom str. 96 . . „ — 40 „

St. Graybner. „Pan Wyręba“ powieść 1 tom str. 182 „ — 30 „

J. I. Kraszewski. „Rodzeństwo“ powieść 2 tomy str 408 . „ 1 —

J. K. Zieliński. „Ofiary“ powieść 1 tom str. 253 „ 1 —

„ „Szkice“ 1 tom str. 258 „ 1 —

„ „Wspomnienia starego kawalera“ powieść 1 tom . . . „ 1 30 h.

Z przesyłką pocztową o 20 halerzy więcej za każdy tom.

Ogród COLOSSEUM

W Niedzielę i święta dwa przedstawienia.

Codziennie przedstawienie. — Początek o godz. 8 wieczór.

Bilety są wcześniej do nabycia u Plohna — Karola Ludwika 9.

Najznakomitsze **Tutki i Bibułki cygaretowe** wyrobu **S. W. Niemoiowskiego we Lwowie,** są wszędzie do nabycia.

42

Dla zemsty

powieść z czasów Ludwika XV.

E. Capendu.

(Ciąg dalszy).

— Gdzie zatrzymałeś powóz?

— Przy bramie św. Antoniego.

— Nikt nie widział tego pana?

— Oprócz mnie nikt.

— Bardzo dobrze.

— Powóz jest na podwórzu.

— Dobrze, każ oddalić się wszystkim.

Ajent się skłonił i wyszedł.

— Nareszcie! — szepnął do siebie z zadowoleniem pan de Marville, raz przecie zadowolniłem króla.

Wyszedł z gabinetu i zeszedł na podwórze. Na środku stał powóz. Konie wyprzęgnięto. Lokai, gwardzistów, policyantów, wszystkich oddalono. Sam ajent stał obok drzwiczek powozu z pochodnią w ręku.

Pan de Marville stanął na ostatnim stopniu ganku pałacowego, — dokładnie przyglądając się powozowi.

— Tak, tak, tak, mruczał wesoło, a zwrając się do ajenta miał mu już dać znak, aby drzwiczki otworzył, gdy wtem nowa myśl przyszła mu do głowy:

— Ależ ja nie umię po polsku! — rzekł do siebie, jakże go będę pytał?

Zamyślił się.

— Ba! — zawołał w końcu, będę rozmawiał na migi, — potem go odeszlę do pana d'Argenson, niech sobie robi z nim, co mu się żywnie spodoba.

— Otwórz! — rzekł do ajenta.

Ten otworzył drzwiczki. Podróżny nie dawał znaku życia.

— Proszę zejść, — rzekł pan de Marville.

— Przyjechaliśmy nareszcie! — zawołał świeży głosik, — a, to bardzo dobrze!

Zdanie to wypowiedziane było prawdziwym paryskim akcentem. Poczem okazała się prześliczna główka z pudrowanymi włosami, do połowy zasłoniętymi mantylką podróżną. Mała, zgrabna rączka wysunęła się naprzód, jakby szukając oparcia. Rączka ta spotkała ramię naczelnika policyi, nie pytając się o pozwolenie, oparła się, — i... kobieta według najświeższej mody ubrana, lekko wyskoczyła na ziemię. Młoda, kształtna, piękna, z obejściem damy wielkiego świata, wprawiła w osłupienie naczelnika policyi.

Policyant wytrzeszczył oczy, rzucił się do powozu, wnętrzne było zupełnie puste.

— O!.. zawołał przeciągle i ogłupiał do reszty.

Młoda kobieta zdawała się być jak u siebie. Porządkowała swoję toaletę, naruszoną trzęsieniem powozu; poprawiała to wstążkę, to kokardę, włosy, mantylkę, okrywając się przytem w fałdy płaszcza futrem podszytego.

— Komuż zawdzięczyć mamy zatrzymywanie i odprowadzanie osób do Paryża przyjeżdżających, mówiła, nie patrząc wcale na obecnych. Możnaby sądzić, że to napad, byłabym się przestraszyła, — ale na szczęście poznałam mundury policyjne. Tu młoda kobieta serdecznie się roześmiała, następnie zmieniając ton mowy, mówiła bardzo prędko:

— No, cóż mości gospodarzu? — czy moje zwykłe apartamenta czysto utrzymane? Wszak mi zatrzymałeś te numera, które zwykle biorę, — czy prawda?

— To był mężczyzna! — zawołał policyant, widziałem go przecie!

— Mężczyzna! — powtórzył naczelnik policyi z bolesnem powątpiewaniem, i spojrzał na śliczną kobietę, która zaiste wszystkie powaby płci swojej posiadała.

Nareszcie nieznajoma raczyła spojrzeć na naczelnika:

— A! — ja pana nie znam, rzekła ze zdziwieniem. Czy nie ma tu tego, który był przedtem? Jesteś pan zatem nowym zarządcą?

— Ależ pani, — rzekł pan Feydau, ochłonąwszy nieco z pierwszego wrażenia, — gdzież pani sądzisz, że się znajdujesz?

— Tam, gdzie rozkazałam, aby mnie zawieziono, w hotelu Europejskim przy ulicy Saint-Honoré. Tam zwykle zajeżdżam.

— Pani nie jesteś w hotelu Europejskim, lecz w pałacu policyi państwowej.

— U naczelnika policyi?!

— Tak, pani.

— A to po co?!

— Chciej mi pani towarzyszyć, — a wyjaśnię to.

I biorąc pod rękę młodą kobietę, wprowadził ją pan Feydau do gmachu.

XX.

Prowadzona przez pana Feydau de Marville, przeszła młoda kobieta kilka salonów, a gdy się do drzwi ostatniego zbliżyli, zatrzymał się grzecznie naczelnik policyi i puścił ją naprzód. Stanąwszy na środku salonu, odwróciła się i impertynenckiem spojrzeniem zmierzyła naczelnika policyi od stóp do głów.

— Mój panie! — rzekła wyniosłym tonem, — zrobisz mi ten zaszczyt i wytłumaczysz w tej chwili, co ma znaczyć moja obecność tutaj, o tej godzinie i w ten sposób!

— Pani! — odrzekł naczelnik policyi, muszę najpierw...

— Najpierw proszę mi odpowiadać. Jestem uwięzioną, tak, czy nie?

— Muszę najpierw wyjaśnić...

— Pierwszem wyjaśnieniem powinno być to, którego ja żądam.

— Ależ bo...

— Jestem uwięzioną, tak, czy nie? odpowiadaj pan!

— Pani...

— Panie — rzekła młoda kobieta, składając ceremonialny ukłon, mam zaszczyt pana pożegnać...

I skierowała się ku drzwiom. Pan de Marville rzucił się szybko ku niej.

— A! — rzekła, zatrzymując się — jestem więc uwięzioną, aresztowaną! Ależ to okropne mój panie! porwać się na wolność kobiety takiej jak ja! Pan nie wiesz, na co się narażasz!

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA po 2 ct. od wyrazu.

Bulion świeży, parą gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr. 5·—, 6·—, 7·50, dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. — **Dwór Łapszyn-Brzeżany.**

Folwark pod Lwowem, znakomicie rentujący się, sprzedam. — Lwów, Rynek 41. Badowski. 837

Nadleśniczy kwalifikowany poszukuje posady. Bliższej wiadomości udzieli Dyrekcya Tow. wzaj. pomocy Urzędników pryw. Lwów, Cicha 1. 8225

Pracownia rusznikarska i warsztat reperacyjny Rowerów. Odznaczona medalem Ministerstwa handlu na wystawie krajowej, poleca się Piotr Jarosz, ul. Batorego 32, Lwów. 833

Miejsce **lektora, guwernera** lub **towarzysza podróży** przyjmę zaraz. Warunki bardzo skromne. Lat 30, wykształcony, elegancki i dobrze wychowany. Łaskawe zgłoszenia: Administracya „Gazety Narodowej" dla „Królewiaka". 835

Pokoje do wynajęcia, z całodziennem utrzymaniem lub bez, po bardzo umiarkowanej cenie latem: **Zakopane,** Przecznica 5, — zimą: Wiedeń, Mariahilferstrasse 65, Eingang (wchód) Nelkengasse 8, drzwi 11. 840

Rutynowana zarządczyni domu, w wieku średnim, poszuknje posady. Zgłoszenia: ulica Śniadeckich nr. 41 i drzwi na prawo nr. 9.

Różne meble używane, tanio, natychmiast do sprzedania. Bobrich, Kopernika 54. 795

Nauczyciel w średnim wieku poszuknje posady do uczniów szkół normalnych; z dobrem postępem poprawia klasy — na życzenie konwersacya niemiecka. Łaskawe zgłoszenia pod: Nauczyciel ul. Łyczakowska 43A w handlu P. Szwarca we Lwowie.

Każdego rodzaju wódkę i **rum** każdy łatwo zrobić może z pomocą polecanych przezemnie esencyi. Zaoszczędza się 50% kosztów. Smak wyśmienity. Nie zawiera w sobie żadnych szkodliwych składników. 8227
Bronisław Krasicki,
Karmelicka l. 40. I. p. Kraków.

Worochta,
urocza okolica w Karpatach, kąpiele Prutowe, stacya, telegraf, poczta w miejscu. Pensionat Jasna Polana, wikt dobry, ceny tanie. — Zgłoszenia: Pensionat Jasna Polana — Worochta. 8226

Poszukuje się
osoby wykształconej, umiejącej się zająć chorą, mogącej towarzyszyć w podróży kuracyjnej. Zgłoszenia z podaniem warunków pod „A. G." Skałat, poste restante. 8221

Najnowszy CENNIK opuścił druk i jest do dyspozycyi dla PT. Publiczności u **Alojzego Hübnera** **Lwów, Rynek 38.** 8133

8055 **Za 2 zł.**
przerabiam każde najmocniej zbite materace (3 poduszki). Drelichy na pokrycia po 50, 60, 70, 80 do 1·50 zł. za metr. Stare kołdry przerabiam, oraz polecam najlepsze kloty wełniane i jedwabne, atłasy na pokrycia. **Józef Schuster, Lwów, Kopernika 5.**

Z Fiume rozsyła KAWĘ:

4½ kilo	Balne szlachetna	zł. 4·50
4½ „	Victoria	zł. 5·—
4½ „	Jawy	zł. 5·85
4½ „	Mocca Sultan	zł. 6·75
4½ „	Ceylon zach. indyjska I-ma najdelikatniejsza	zł. 7·20

do tego może być dopakowana: **HERBATA** la Souchong (herbata familijna) ¼ kilo zł. 1, ⅛ kilo 50 ct. w oryginalnych puszkach chińskich. Wszystko ocłone, opłacone za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości. 8212
M. J. Radó, Fiume.

wyborny środek do tuczenia nierogacizny.

7709

PECUSIN, znakomity środek do tuczenia, **dodatek do pożywienia** dla wszystkich zwierząt domowych: **koni, byków, osłów, krów, cieląt, owiec, świnkóz, psów i drobiu.** 1 paczka ½ klg. 1 koronę, 4 paczki na próbę franco 4 korony. **Fabryka środków tuczenia:** Wien IX, Bleichergasse 6. **Składy:** w Audrychowie J. Lowiński, w Chabówce M. Schwarz, w Czerniowcach Schmidt & Fontin, w Dziedzicach Bracia Vilsch, w Jarosławiu Jonas Sprechmann, w Kętach St. Halalek, w Kimpolungu Wolf Landmann, w Krakowie S. Rosner i Reim & Comp., we Lwowie w aptece P. Mikolascha, A. Hübnera, Maurycego Hacka, O. T. Winklera, w Domu dla Ziemian, na Zniesieniu u Juliusza Popiela, w Limanowie S. Schnürr, w Makowie Eug. Glattmann, w Nowym Sączu S. Krawczyński, w Oświęcimie Fr. Matyszkiewicz, w Przemyślu S. Ehrmann, w Radowcach Carl E. Neunteufel, w Rzeszowie M. Munderer, w Kalwarji Jakób Aftergut, w Stryju A. Hacker, w Tarnopolu M. Ostrowski, Simon Ratzenstein, w Tarnowie M. Gans, w Wadowicach J. Pohl, w Zbarażu K. Zachariasiewicz, w Brodach Juliusz Landauer.

Lwów, pl. Halicki 14a.

Edmund Brodkowski
Poleca aparata fotograficzne do celów zawodowych, naukowych i amatorskich — niż jeden fabrycznych i z gwarancyą za prawdziwy wyrób. Wyciąg cen: Aparat Görz-Anschütz 9:12 z podwójnym anastigmatem zł. 118, a 13:18 zł. 160. Aparata te służą do najszybszych zdjęć momentalnych, jako też do portretów, grup, widoków, a w szczególności **do zdjęć koni.** Na składzie są aparata Kodaka we wszystkich wielkościach, tak samo wszystkie filmy itp. Cenniki gratis. 8207

Siedm koni,
sześć zaprzęgowych, jeden wierzchowy — do sprzedania. Zgłoszenia: **Zarząd dóbr Milatyn stary** o p. Milatyn nowy. 8217

Handel „pod Palmą"
Z. Majewskiego
dawniej 7964
St. Wojciechowski, Zadurowicz
ul. Akademicka 6, Lwów
poleca
Kaviar astrachański gruboziarnisty, **Stare wina** i **Koniaki** francuskie, **Masło deserowe** codzień świeże z dóbr JW. Stadnickiego z Krysowiec.

Kręgle,
Kule do kręgli z drzewa **„Lignum Sanctum"**
i zwykłego we wszystkich wielkościach najtaniej u
Alojzego Hübnera
we Lwowie. 8162

Zapowiedź.

Postanowili wstąpić w związek małżeński: właściciel fabryki Franciszek Józef Weber, zamieszkały w Berlinie, ulica Lipowa l. 70, oraz guwernantka Emma, Amalia Borkowska, zamieszkała we Lwowie (w Galicyi). Ktoby wiedział o przeszkodach uzasadnionych, winien je nadesłać w przeciągu dni 14 pod adresem niżej podpisanego urzędnika urzędu metrykalnego.

Berlin d. 24 czerwca 1902.

Koenigliches Standesamt 1/2.

Urzędnik metrykalny

8231 *Krause* (l. s.)

Arbenza brzytwy szwajcarskie
z ostrzami do wymieniania

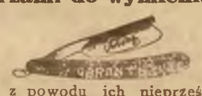

są sławne z powodu ich nieprześcignionej dobroci, delikatności i niezawodności, są najstosowniejsze, jakie kiedykolwiek zostały oferowane, gdyż są najlepsze i najtańsze. **Najzupełniejsza gwarancya.** — Tysiące świadectw. Uważać należy na markę fabryczną A. Jougne Arbenz. Na składzie w lepszych handlach, hurtownie od fabrykanta **A. ARBENZ,** Lausanne (Szwajcarya). 7899

Przeciw molom!!!
Kamforę naftalinową
Kamforę w kawałkach
i na wagę
Antimolowe zioła
Naftalinę 8163
Kulputryne
Papier naftalinowy
Proszek z mor ki Andela i Zacherlinę
poleca
Alojzy Hübner
Lwów, — Rynek 38.

Premiowany! Założony w r. 1879.

Portrety naturalnej wielkości
podług każdej przysłanej fotografii, format 40 do 50 ctm. kosztuje 3 zł. Termin wykonania 10 dni. Najpiękniejszym, najodpowiedniejszym
PODARUNKIEM
jest portret naturalnej wielkości, ponieważ wartość jego jest trwałą. Portret taki nadaje się jako najpiękniejsza ozdoba pokoju, najstosowniejszy podarek weselny, na imieniny, urodziny lub świąteczny. Również jako najpiękniejsza i wieczna pamiątka po zmarłych. Fotografia pozostaje nieuszkodzoną. Za wierne podobieństwo gwarantuje się.

Siegfrieda Rodascher'a prem. art. zakład portretów malowanych.
Wien II., Praterstrasse nr. 61. 8137

Akademia rolnicza w Dublanach.

Zapisy do krajowej Akademii rolniczej w Dublanach rozpoczynają się dnia 15 września; początek wykładów 1 października.

Kurs w Dublanach jest trzyletni, oparty z jednej strony o bardzo bogate zbiory i pracownie naukowe, ogród botaniczny, pole i stacye doświadczalne; z drugiej o folwark z wzorowem gospodarstwem i oborą, mleczarnią, gorzelnią itp.

Warunki przyjęcia: egzamin dojrzałości w wyższem gimnazyum lub wyższej szkole realnej. Ci, którzy świadectwa dojrzałości nie posiadają, muszą się poddać egzaminowi wstępnemu, który oznaczony jest w roku bieżącym na **dzień 30 września.**

Potrzebne dokumenta przy wpisie są: metryka dowodząca, że kandydat ukończył 18 rok życia, świadectwo szkolne, świadectwo moralności za czas wystąpienia ze szkoły i świadectwo zdrowia potwierdzone przez lekarza zakładowego.

Wszyscy uczniowie obowiązani są mieszkać w domu zakładowym.

Całoroczne utrzymanie wraz z opłatą szkolną wynosi 926 koron.

Dwanaście miejsc, dla poddanych austryackich, jest zupełnie bezpłatnych, z tych na rok bieżący jest .

Liczne stypendya w kwocie od 200 do 600 kor. rocznie ułatwiają uczniom pilnym a niezamożnym pobyt w Akademii tutejszej.

Stypendya mogą być nadawane nowo wstępującym uczniom w II. półroczu, funduszowe miejsca już w I-szym.

Ci, którzy chcą się ubiegać o miejsce bezpłatne, winni wnieść w tym roku najdalej do 15 lipca podania należycie udokumentowane, stylizowane do Wydziału krajowego na ręce Dyrekcyi Akademii rolniczej w Dublanach, która również udziela wszelkich bliższych informacyj.

8200 **Dyrekcya Akademii rolniczej w Dublanach.**

LW. 38380/902. 8209

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania jednego stypendyum w rocznej kwocie tysiącześćset (1600) koron z fundacyi stypendyjnej ś. p. **Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich** dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza się niniejszem konkurs.

O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem, którzy ukończywszy Akademię sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę.

Prawo nadawania tego stypendyum służy Wydziałowi krajowemu.

Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do 2. sierpnia b. r.** a to byli uczniowie c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcyi tejże szkoły, inni kandydaci zaś bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwa z ck. Akademii sztuk pięknych w Krakowie, a względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej i przedstawić oraz cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłaną.

Wypłata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem ks. Krakowskiem.
We Lwowie, dnia 3. czerwca 1902.
Piotrowski.

Wzory anonsów
dla wszystkich gałęzi przemysłu i wskazówki co do wyboru odpowiednich dzienników, pism, dostarcza bezpłatnie Ekspedycya anonsów **Rudolf Mosse, Wiedeń I, Seilerstätte 2.**

Sławna piękność

C. i k. uprzyw. COSMETICUM.

kobiet kaukaskich polega nietylko na tem, że rysy twarzy są idealne, lecz także na tem, że mają cerę szczególnie uroczą, gładką jak marmur i śnieżno białą. Celem osiągnięcia tego, używają tamtejsze piękności maści z rzadkich ekstraktów roślinnych, które skórę lekko naciągają a zarazem wydelikacają (tak pisze znakomity francuski badacz naturalista Buffon w swojem dziele o kulturze ludów).

C. i k. uprz. **STUART-CREAM**

pojawił się jako jedyny środek piękności tego rodzaju w Europie i wywołuje wszędzie prawdziwą sensacyę. Ten bezprzykładny skutek **natychmiastowy,** polegający na tem, że nadaje się cerze przez lekkie smarowanie gładkość marmurową, białość i delikatność — **nie mógł dotychczas przez żaden kosmetyk być osiągniętym. Dlatego po uznaniu komisyi sanitarnej udzielono c. i k. przywileju!** Krem składa się wyłącznie z ekstraktów roślinnych, nie zawiera szminki i tłuszczu i utrzymuje skórę zawsze matowo białą i bez połysku. (Bardzo ważne na bale, teatr itd.) Do wygładzenia zmarszczek a nawet znaków po ospie i zupełnego usunięcia pryszczyków itd. okazuje się kosmetyk jako prawdziwy unikat — **Do osiągnięcia śnieżno-białych rąk, gładkich jak marmur, nie ma podobnie działającego środka. Natychmiastowy skutek podziw budzący.** — Cena słoika ze sposobem użycia **1 zł.** We Lwowie u **Z. Ruckera** aptekarza „pod srebrnym orłem", Krakowskie, ul. **Skarbkowska 7.** Tam gdzie nie ma do nabycia, wysyła się franco za nadesłaniem poprzedniem **1 zł. 5 ct.** — Skład główny **F. LACHMANN,** Praga 1861—II. 8223

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1902 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z

Na dworzec główny

POCIĄG posp. przych.	POCIĄG osob. przych. o g.	
12·15	—	Ickan (Jas, Bukaresztu, Konstantynopola,) Delatyna (od 1/10 do 30/4), Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec. Valeputny i Suczawy
2·31	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·35	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·10	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·20	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Körözmező (od 13/7 do 31/8 wł. co niedzieli i święta), Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·50	Brzuchowie (od 15/5 do 14/9 włącznie)
—	7·45	Janowa
—	8·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	8·10	Ławocznego, (Pesztu) Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·15	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·50	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Stróża, Orłowa (1/5 do 30/9 wł.), Mezö Laborcz (Pesztu)
—	10·25	Rzeszowa, Lubaczowa
—	11·55	Stanisławowa, Potutor, Körösmező
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia
—	1·23	Janowa
1.35	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka
1·45	—	Ickan (Jass, Bukaresztu), Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Serethu, Suczawy
2·35	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz.
—	3·14	Brzuchowie (od 15/5 do 14/9 włącznie w niedzielę i święta)
—	4·40	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	5·35	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Brodiny
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	6·00	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	8·04	Brzuchowie (od 15/5 do 14/9 włącznie w niedzielę i święta)
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza
—	9·12	Brzuchowie (od 15/5 do 14/9 włącznie)
—	9·20	Ickan, (Bukaresztu), Husiatyna, Körösmező, Potutor, Nowosielicy, Valeputny, Suczawy
—	9·25	Janowa (od 1/5 do 30/9)
9·32		Szczerca (od 1/6 do 15/9 włącznie w niedzielę i święta)
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Jasła, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka
—	10·08	Janowa (od 1/5 do 15/9 wł. w niedzielę i święta)
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza. Borysławia

Na dworzec „Podzamcze"

—	3·14	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·20	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz.
—	5·11	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów
—	10·05	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do

Z dworca głównego

POCIĄG posp. odch.	POCIĄG osob. odch. o god.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Potutor, Czortkowa, Körösmező, Słob. rung., Zaleszczyk, Nowosielicy, Serethu, Borodiny, Putny, Valeputny, Suczawy
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	5·50	Brzuchowie (od 15/5 do 14/9 włącznie codziennie)
—	6·25	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Valeputny, Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	6·35	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
8·30	—	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa
—	8·40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła
—	9.00	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	9·15	Janowa
—	9·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·30	Czerniowiec, Potutor, Nowosielicy
—	10·40	Tarnopola, Potutor,
—	1·25	Janowa (od 1/5 do 15/9 włącznie w niedzielę i święta)
1·55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·00		Szczerca (od 1/6 do 15/9 włącznie w niedzielę i święta)
—	2·15	Brzuchowie (od 15/5 do 14/9 włącznie w niedzielę i święta)
2·40	—	Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 wł.), Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	3·15	Janowa (od 1/5 do 30/9)
—	3·26	Brzuchowie (od 15/5 do 14/9 włącznie)
—	3·30	Rzeszowa, Chyrowa, Lubaczowa
—	6·10	Stanisławowa, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa (1/5 do 30/9), Oświęcima
—	6·30	Janowa (od 1/5 do 15/9 wł. w dnie powsz., od 16/9 do 30/4 wł. codz.)
—	6·35	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·16	Brzuchowie (od 15/5 do 14/9 wł. w niedzielę i święta)
—	8·25	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.)
—	9·00	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Janowa (od 1/5 do 15/9 wł. w niedzielę i święta)
—	10·30	Ickan, Czortkowa, Nowosielicy, Berhomethu, Serethu, Brodiny, Suczawy
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·10	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Z dworca „Podzamcze"

—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	10·57	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	9·20	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·32	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga. Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencya dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody II. drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 8 popoł., w święta od 9 przedpoł. do 12 w południe).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki,

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.